Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 10 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 40 (1341)

Masy żądają pokoju

a ministrowie skandynawscy paktują z imperialistami USA

Wypowiedzi rzeczników rządu

w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Przemawiając w parlamencie na temat polityki rządu **SZWEDZKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH OESTEN UNDEN** poruszył sprawę dotychczasowych rokowań z Norwegią i Danią, dotyczących zawarcia t. zw. „sojuszu obronnego" trzech państw skandynawskich, lub też ich akcesu do lansowanego przez Waszyngton „paktu północno-atlantyckiego".

Minister stwierdził, że dotychczasowe rozmowy w Karlstadzie, Kopenhadze i Oslo nie zdołały usunąć rozbieżności zdań.

Jak wynika z wywodów ministra, delegaci Szwecji nie uznali za możliwe zawarcia „sojuszu obronnego" na warunkach proponowanych przez delegatów Norwegii.

Szwecja zgadzała się na zawarcie paktu skandynawskiego, który przewidywałby „automatyczną pomoc wojskową na wypadek ataku na którykolwiek z trzech krajów", lecz — powiedział min. Unden — „Szwecja nie może zawierać układów, na podstawie których jedna grupa mocarstw mogłaby uważać terytorium Szwecji za bazę innych mocarstw".

Na zakończenie minister oznajmił, że Szwecja nie chciałaby brać udziału w obecnej „zimnej wojnie".

w Danii

KOPENHAGA (PAP). Na otwarciu debaty generalnej w sprawie polityki zagranicznej, **DUŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH GUSTAV RASMUSSEN** złożył oświadczenie na temat stanu rokowań, dotyczących t. zw. „sojuszu obronnego" krajów skandynawskich" i „paktu północno - atlantyckiego".

O rokowaniach między trzema krajami skandynawskimi minister Rasmussen powiedział, że „nie zostały one definitywnie zakończone", twierdził jednak, że porozumienie w sprawie paktu skandynawskiego jest już „prawie osiągnięte".

Według ministra Rasmussena, Dania, Norwegia i Szwecja uznały zasadniczo, że najlepszą alternatywą jest „regionalny pakt obronny między trzema państwami".

Co się tyczy projektowanego „paktu północno - atlantyckiego", to minister podkreślił, że Dania, podobnie jak Norwegia, „zasięga informacji" w tej sprawie, zastanawiając się nad kwestią, czy „byłoby pożądane otrzymanie zaproszenia do wzięcia udziału w rokowaniach nad paktem atlantyckim".

w Norwegii

OSLO (PAP). Deklaracja **NORWESKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH LANGEGO** w sprawie rozmów o „pakt skandynawski" i na temat stosunku trzech krajów skandynawskich do projektowanego „paktu północno - atlantyckiego" oczekiwana jest po powrocie ministra z Ameryki.

Jak wiadomo, minister Lange udał się do Waszyngtonu, by „zasięgnąć informacji" w Departamencie Stanu.

Ostateczne sprecyzowanie stanowiska Norwegii oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem — tak ze względu na fakt, że przedstawiciele tego kraju poszli najdalej po linii koncepcji amerykańskich, jak i w związku z niedawnym demarche radzieckim w Oslo.

WASZYNGTON (PAP). Minister spraw zagranicznych Norwegii, Lange, odbył we wtorek kilkugodzinną konferencję z wysokimi urzędnikami Departamentu Stanu USA, w której wzięli również udział rzeczoznawcy amerykańscy — Bohlen i Hickerson.

W czasie konferencji omawiano zagadnienia polityczne i militarne, jakie wyłoniły się w związku z żądaniem USA, aby Norwegia przystąpiła do paktu atlantyckiego.

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagranicznych Schuman odbył we wtorek wieczorem konferencję z ambasadorami Szwecji, Norwegii i Danii w Paryżu.

W czasie konferencji poruszono m. in. sprawę udziału państw skandynawskich w pakcie atlantyckim.

KOPENHAGA (PAP). Według doniesień prasy, w różnych miejscowościach Danii odbywają się wiece i zebrania, na których ludność uchwala rezolucje, **protestujące przeciwko przystąpieniu rządu duńskiego do paktu północno - atlantyckiego.**

KOMENTARZE PRASY PARYSKIEJ

Omawiając plany wciągnięcia państw skandynawskich do paktu atlantyckiego, paryscy komentatorzy prasowi piszą, że Dania i Szwecja skłaniają się do koncepcji „neutralnego" przymierza skandynawskiego, które byłoby **pozornie niezależne** od tego paktu.

Rozwiązanie takie umożliwiłoby rządom państw skandynawskich korzystanie z dostaw amerykańskich oraz ułatwiłoby ich stanowisko wobec własnej opinii publicznej, która wypowiada się przeciwko włączeniu się do paktu atlantyckiego pod kierownictwem amerykańskiego imperializmu.

Prasa paryska zwraca uwagę na **OŻYWIONĄ AKCJĘ NORWESKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ, KTÓRA WYSTOSOWAŁA DO LUDNOŚCI ODEZWĘ, NAWOŁUJĄCĄ DO ZWALCZANIA PROJEKTÓW PRZYSTĄPIENIA DO PAKTU ATLANTYCKIEGO W TEJ, CZY INNEJ POSTACI.**

Według otrzymanych tu informacji, norweski minister spraw zagranicznych Lange, pragnie dowiedzieć się w Waszyngtonie, co uzyskałaby Norwegia, gdyby przystąpiła do paktu atlantyckiego. Minister zgłosić miał konkretne żądania.

Korespondent waszyngtoński dziennika „Monde" donosi, że Amerykanie nie udzielili Norwegii wyraźnej odpowiedzi, odraczając decyzję na kilka tygodni.

Transjordania i Izrael podejmują rokowania

Glubb Pasza na czele delegacji transjordańskiej?

NOWY JORK (PAP). — Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa otrzymał w dniu 8 b. m. depeszę od rozjemcy ONZ w Palestynie, dr. Bunche, stwierdzającą, że Transjordania i Izrael przyjęły jego propozycję i wyraziły zgodę na podjęcie rokowań w sprawie rozejmu.

* * *

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji Tass donosi z Bejrutu, iż między rządami Iraku i Transjordanii osiągnięto porozumienie, zgodnie z którym armia iracka zostanie wycofana z Palestyny, a okupowane przez nią terytoria zajmie armia transjordańska.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje sensacyjnie brzmiącą pogłoskę, zaczerpniętą z kół obserwatorów ONZ w Jerozolimie, **jakoby** przewodniczącym delegacji transjordańskiej do rokowań z Izraelem miał być mianowany osławiony Glubb pasza, brytyjski dowódca legionu arabskiego.

Powstańcy burmańscy zniszczyli wodociągi Rangunu

NOWY JORK (PAP). Agencja Associated Press donosi, że klasztor buddyjski, stojący na wzgórzu w odległości 10 mil na północ od Rangunu stał się w środę terenem zaciekłej bitwy między powstańcami a burmańską armią rządową.

Powstańcy bronili klasztoru przez czas dłuższy, odpierając działami przeciwczołgowymi ataki wojsk rządowych.

W Rangunie słychać było salwy ciężkiej artylerii.

Stolica Burmy przeżywa obecnie poważne trudności z powodu braku wody, gdyż powstańcy zniszczyli wodociągi, znajdujące się w odległości 50 mil od miasta.

Pochód Armii Ludowej trwa

Kuomintang gra na zwłokę

Straik kolejowy wybuchł w Szanghaju

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Szanghaju agencja Associated Press prezydent Chin kuomintangowskich Li-Tsung-Jen odroczył wysłanie misji pokojowej z tego miasta do Pekinu.

Prasa chińska donosi, że armia ludowa zajęła jeszcze 2 miasta na północnym brzegu Jang-Tse-Kiang: Haimen i Czitung na drodze między Szanghajem a Nankinem.

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS w Szanghaju trwa nieustanny wzrost cen. W czasie ostatnich dwóch tygodni wzrosły one kilkakrotnie, co doprowadziło do dalszego spadku realnej siły nabywczej.

Prasa w Szanghaju podaje wiadomości o akcji robotników i urzędników, skierowanej przeciwko nieustannemu pogarszaniu się warunków życia.

W dniu 8 bm. **z Szanghaju nie odeszły pociągi do Nankinu, Hanczou i Ninbo, w związku ze strajkiem urzędników kolejowych.** Ponad 1000 robotników zebranych na północnym dworcu miasta usiłowało przeszkodzić odejściu pociągów. Incydent został „uregulowany" gdy wezwano oddział wojska, stacjonującego w Szanghaju.

Bezskuteczny atak

greckich faszystów na Karpenisi

SOFIA (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że faszyści greccy czynią rozpaczliwe wysiłki, by zająć ponownie Karpenisi, jednakże oddziały demokratyczne w bohaterskich walkach odparły wszystkie ataki wroga.

„Prawda" o osiągnięciach powojennych ZSRR

Partia komunistyczna wciela w życie plan 5-letni

Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny pod tytułem „Na drodze do komunizmu".

Trzy lata temu, 9 lutego 1946 r. — pisze „Prawda" — wielki wódz partii bolszewickiej i narodu radzieckiego Stalin wygłosił historyczną mowę na zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego w Moskwie.

W mowie tej, która jest nowym wspaniałym wkładem do skarbnicy marksizmu-leninizmu, **Stalin przeprowadził głęboką naukową analizę źródeł zwycięstwa Zw. Radzieckiego** w wojnie w obronie ojczyzny i z genialną przenikliwością nakreślił wielki **program naszego marszu naprzód po drodze do komunizmu.**

Generalissimus Stalin złożył przed całym narodem sprawozdanie z działalności partii komunistycznej w niedawnej przeszłości i przedstawił plany jej pracy na przyszłość.

Trzy lata które upłynęły od dnia historycznego wystąpienia Stalina były okresem wcielenia w życie planów partii komunistycznej. **Wszystko o czym mówił Stalin dzieje się w naszych oczach.**

Powojenny plan 5-letni jest realizowany z wyjątkowym powodzeniem. Plany pierwszych trzech lat 5-latki zostały wykonane z nadwyżką.

W roku ubiegłym **osiągnięto i przekroczono przedwojenny poziom rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.** Przemysł rozwija się w szybkim tempie. Zbiory zbóż w r. ub. osiągnęły prawie poziom przedwojennego 1940 r.

We wspaniałych wynikach 3-letniej walki narodu radzieckiego o wykonanie 5-latki cały świat widzi, że słowa partii komunistycznej nie odbiegają od czynu.

Nowe propozycje rozbrojeniowe ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK (PAP). Delegacja radziecka do Rady Bezpieczeństwa ONZ złożyła nowe propozycje rozbrojeniowe.

Propozycje te wzywają Radę, by poleciła opracować plan redukcji zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią w W. Brytanii, Francji, Stanach Zjednoczonych, Związku Radzieckim i Chinach.

Plan ten w myśl propozycji radzieckich, winien być opracowany do 1 czerwca br., a redukcja zbrojeń w tej proporcji powinna nastąpić do 1 marca 1950 roku.

Propozycja radziecka zawiera następujący wniosek:

„Rada Bezpieczeństwa stwierdza, że ostatnio organizują się grupy państw, na których czele stoją koła agresywne niektórych wielkich mocarstw, pragnących narzucić swą politykę innym krajom i stworzyć bazy lotnicze i morskie we wszystkich częściach świata".

Dalej delegacja radziecka proponuje, by Rada poleciła komisji energii atomowej przedstawienie do dnia 1 czerwca br. projektu konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli energii atomowej.

W ramach Rady Bezpieczeństwa ma powstać organizacja międzynarodowa do kontroli rozbrojenia i wykonania zakazu broni atomowej. Wreszcie delegacja radziecka proponuje, by 5 stałych członków Rady przedstawiło do dnia 31 marca 1949 roku dane o wszelkich swych siłach zbrojnych i broni atomowej.

Przeciwko rezolucji radzieckiej wystąpili natychmiast delegat USA Warren Austin i delegat brytyjski sir Alexander Cadogan, usiłując podważyć jej doniosłość.

Sprawę rezolucji radzieckiej pozostawiono na razie w zawieszeniu i obrady odłożono do czwartku.

Prezydent RP przyjął nowomianowanego posła Szwecji

WARSZAWA, (PAP. — W dniu 9 bm. odbyła się w Belwederze przy zachowaniu zwykłego ceremoniału, uroczystość złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji p. Qoesta Engzell.

Wygłoszone następnie przemówienia zarówno posła Szwecji i Prezydenta RP obfitowały w szczere akcenty obustronnej przyjaźni.

Po przedstawieniu przez posła członków poselstwa, Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał posła na prywatnym posłuchaniu, przy którym byli obecni minister spraw zagranicznych tow. Zygmunt Modzelewski i sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski.

Rumuńska partia narodowo-ludowa rozwiązana

BUKARESZT. — Na posiedzeniu komitetu wykonawczego rumuńskiej partii narodowo - ludowej powzięto decyzję rozwiązania partii.

Posłowie w liczbie 35 pozostaną nadal w Zgromadzeniu Narodowym, jako grupa bezpartyjna.

Socjaliści włoscy przeciwstawiają się imperialistycznym próbom rozbicia Europy

RZYM (PAP) Na konferencji grupy parlamentarnej włoskiej partii socjalistycznej powzięto uchwałę wzywającą rząd do złożenia przed parlamentem oświadczenia w sprawie polityki zagranicznej.

Uchwała podkreśla, że polityka zagraniczna rządu zmierza do włączenia Włoch do bloku politycznego i militarnego mocarstw zachodnich, **przyczyniając się tym samym do pogłębienia rozbicia Europy.**

Uchwała stwierdza, że polityka taka jest sprzeczna z zobowiązaniami, przyjętymi przez rząd w czasie kampanii wyborczej do parlamentu.

"Polityka związania Włoch z blokiem zachodnim jest nawrotem do politycznych tradycji faszyzmu" — brzmi uchwała.

NENNI ZAPROSZONY PRZEZ WALLACE'A DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

RZYM (PAP) Na posiedzeniu grupy parlamentarnej włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni zakomunikował, że został zaproszony przez Wallace'a do Stanów Zjednoczonych w celu wzięcia udziału w akcji propagandowej przeciwko planowi Marshalla i paktowi atlantyckiemu.

W akcji tej wezmą również udział Pierre Cot i Zilliacus.

Masowe procesy po zamachu na szacha

MOSKWA (PAP) Agencja Tass podaje informacje irańskiej prasy rządowej, która zapowiada rozpoczęcie w najbliższych dniach przed trybunałami wojennymi **procesów przeciwko dziesiątkom aresztowanych osób po zamachu na szacha.**

Polska zwiększa wkład
do funduszu pomocy dzieciom

LAKE SUCCESS (PAP). — Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Francja i Nowa Zelandia zwiększyły swe dotacje dla Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

Pierwsza kobieta-mistrzem
ślusarsko-budowlanym

POZNAŃ (PAP). — W Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu odbył się egzamin mistrzowski w zawodzie ślusarsko-budowlanym.

Do egzaminu stanęła także pierwsza w tym zawodzie kobieta, ob. Konstancja Nowakowa z Poznania. NOWAKOWA, MIMO SWYCH 62 LAT, UZYSKAŁA DYPLOM MISTRZOWSKI.

Berdiajew w Bułgarii

SOFIA. — Zgodnie z umową kulturalną, zawartą między Polską i Bułgarią przybył do Sofii dyrygent Filharmonii Krakowskiej — Walerian Bierdiajew.

Bierdiajew będzie dyrygował orkiestrą sofijską w operze „Eugeniusz Oniegin".

Na dworcu powitali Bierdiajewa dyr. Filharmonii Sofijskiej prof. Popow oraz przedstawiciele ambasady polskiej.

90 osób ucierpiało w katastrofie autobusowej
na Morawach

PRAGA. — W miejscowości Hranice na Morawach zderzyły się dwa autobusy, wiozące robotników i młodzież szkolną.

Obydwa autobusy runęły z mostu do rzeki Becy. W katastrofie zginęły dwie osoby, 61 odniosło ciężkie rany, a 27 uległo lżejszym obrażeniom.

Duński samolot
wpadł do morza

KOPENHAGA (PAP). — 30 km na południe od Malmoe spadł do morza duński samolot pasażerski, który powracał z Madrytu do Kopenhagi.

Pilot próbował bezskutecznie lądować na lotnisku Kastrup, jednak na skutek gęstej mgły stracił całkowicie orientację.

Na pokładzie znajdowało się 23 pasażerów — Hiszpanów oraz 5 osób załogi.

Śnieg w Jerozolimie

LONDYN (PAP). — Jak podaje z Jerozolimy agencja Reutera, w nocy z wtorku na środę szalała nad miastem gwałtowna śnieżyca.

Na skutek obniżenia temperatury i opadów śnieżnych zamknięto m. in. szkoły nie dysponujące opałem.

Komunikacja w mieście jest utrudniona.

Zmożony ciężką chorobą
GEN. MARKOS USTĘPUJE ZE SWEGO STANOWISKA
Wicepremier Janis Joanides — tymczasowym premierem
Nowy skład Biura Politycznego KP Grecji

SOFIA (PAP). Rozgłośnia „Wolnej Grecji" nadała we wtorek list otwarty gen. Markosa do narodu greckiego i armii demokratycznej.

W liście swym gen. Markos stwierdza, że znaczne pogorszenie się stanu zdrowia po chorobie zmusiło go do ustąpienia ze stanowiska premiera tymczasowego rządu demokratycznego i dowódcy armii demokratycznej.

Gen. Markos przypomina, że niezwłocznie po walkach o Grammos na mocy decyzji tymczasowego rządu demokratycznego powołana została do życia najwyższa rada wojenna, która godnie kieruje ludowo-rewolucyjną wojną w Grecji.

Gen. Markos informuje jednocześnie, że obowiązki premiera rządu tymczasowego pełnić będzie Ianis Joannides dopóki tymczasowy rząd demokratyczny nie poweźmie ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Podaję się do dymisji — stwierdza gen. Markos — wierząc niezłomnie w nasze ostateczne zwycięstwo. Wrogowie nasi zechcą wykorzystać moją rezygnację przeciwko nam, ale zwycięstwa nasze zmuszą ich do milczenia.

Sofia. (PAP) — Rozgłośnia „Wolnej Grecji" ogłosiła sprawozdanie z posiedzenia plenum Komitetu Centralnego Greckiej Partii Komunistycznej.

Sekretarz generalny Greckiej Partii Komunistycznej Zachariades wygłosił referat poświęcony sytuacji wewnętrznej kraju. Stwierdził on, że grecka armia faszystowska poniosła poważne klęski, które zmuszają Amerykanów do **reorganizacji ateńskich sił zbrojnych.**

Omawiając sytuację gospodarczą Grecji na obszarach pozostających pod władzą rządu ateńskiego Zachariades zaznaczył, że **przemysł i rolnictwo znajdują się tam w obliczu katastrofy.**

Rząd faszystowski nie jest w stanie opanować sytuacji, gdyż **wyłączną kontrolę nad życiem politycznym i gospodarczym kraju sprawują Amerykanie**, którzy kierują się jedynie własnymi militarnymi i gospodarczymi interesami.

Gen. Vlandas wygłosił referat poświęcony przezwyciężeniu odchyleń prawicowych i oportunistycznych w łonie Greckiej Partii Komunistycznej.

Mówca podkreślił, że partia komunistyczna kroczyć będzie do ostatecznego zwycięstwa, kierując się nauką Lenina i Stalina.

Na posiedzeniu plenarnym wybrano członków Komitetu Centralnego oraz Biura Politycznego.

W skład Biura Politycznego weszli: Nikos Zachariades, Janis Joanides, Mitsos Partsalides, Vassilis Bartsotas i Mitsos Vlandas.

Równocześnie podano do wiadomości, że gen. Markos oraz Chrissa Hadivasiliou zostali zwolnieni z obowiązku pełnienia funkcji partyjnych z powodu ciężkiej choroby.

Wojsko pomaga Ubezpieczalni Łódzkiej
w zwalczaniu epidemii grypy

Jak już donosiliśmy, epidemia grypy panująca od pewnego czasu w Łodzi, przybrała takie rozmiary, że lekarze Ubezpieczalni, padając często również ofiarą tej zaraźliwej choroby — **nie zdążali w ciągu dnia odwiedzić wszystkich ubezpieczonych chorych.**

Ubezpieczalnia, stojąc przed trudnym do rozwiązania problemem obsłużenia wszystkich pacjentów, zwróciła się z prośbą o pomoc do lekarzy wojskowych

Wojsko nasze, jak w każdej trudnej sytuacji — tak i w tym wypadku wystąpiło z doraźną pomocą.

Wczoraj, o godz. 17, po wykładach, **23 lekarzy wojskowych wyruszyło na miasto,** wizytując stu kilkudziesięciu ubezpieczonych chorych, odciążając w ten sposób kolegów - lekarzy Ubezpieczalni.

Po raz pierwszy od szeregu dni dzięki pomocy Wojska nie pozostało żadnych zaległości w wizytach na dzień następny. Lekarze wojskowi będą współpracować w zwalczaniu epidemii grypy aż do całkowitego jej wygaśnięcia.

Po procesie „bohatera"
międzynarodowej reakcji

We wtorek wieczorek odbyła się w węgierskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych konferencja prasowa, na której wiceminister spraw zagranicznych i szef wydziału prasowego Ivan Boldizsar w wyczerpujący sposób zapoznał dziennikarzy z politycznymi i prawnymi motywami wyroku na kardynała Mindszenty'iego i współoskarżonych.

Wiceminister Boldizsar zaprotestował ostro przeciwko podejmowanym przez prasę imperialistyczną próbom przedstawienia sprawy Mindszenty'iego jako sprawy prześladowania religii, jako atak na kościół katolicki.

Mówca stwierdził, że fakty, jakie wyszły na jaw w czasie procesu, toczącego się w obecności przedstawicieli prasy światowej, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż takie przedstawienie sprawy pozbawione jest wszelkich podstaw.

Na zakończenie konferencji wiceminister Boldizsar nawiązał do oświadczenia brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina, który w przededniu wydania wyroku wyraził zdziwienie z powodu zmiany zachowania się Mindszenty'iego przed i w czasie procesu.

Podkreślając, iż oświadczenie Bevina miało na celu urobienie opinii światowej, Boldizsar wyraził ubolewanie, że brytyjski minister spraw zagranicznych uważał za stosowne krytykować sprawę, będącą przedmiotem procesu prawnego, którego czystość nie może być w najmniejszym stopniu kwestionowana.

Oświadczenie to — stwierdził Boldizsar — brzmi tym dziwniej, że pochodzi z ust przedstawiciela rządu, który na obszarze od Grecji do Malajów ciemięży buntujące się przeciwko niemu narody.

W konkluzji wiceminister Boldizsar stwierdził:

„Oświadczenie Bevina dowodzi irytacji tych wszystkich, krtózy nie mogą przeboleć, że Mindszenty nie odegrał wyznaczonej mu roli i że wskutek tego jego mocodawcy znaleźli się w przykrej sytuacji. Nie mają oni odwagi przyznać się do tego, że jeden z ich agentów źle grał i przegrał".

Marsz głodowy
włoskich rolników

RZYM (PAP). W całej prowincji Ancona wybuchł we wtorek strajk powszechny po odrzuceniu przez prefekta prośby bezrobotnych o zatrudnienie ich.

Do miasta przybyło 15 tys. bezrobotnych robotników rolnych, którzy urządzili protestacyjny marsz głodowy.

Policja interweniowała w niesłychanie brutalny sposób, otwierając ogień z samochodów pancernych na bezrobotnych.

Członkowie PZPR, SL i PSL woj. łódzkiego
we wspólnej walce o powodzenie akcji hodowlanej

W Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyła się w dniu wczorajszym narada aktywu politycznego i gospodarczego, poświęcona omówieniu najważniejszych zadań, związanych z akcją hodowlaną na terenie naszego województwa. W naradzie wzięli udział sekretarze Komitetów Powiatowych PZPR i aktyw wojewódzki PZPR z I sekretarzem KW, tow. Domagałą i II sekretarzem, tow. Sienkiewiczem na czele, przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego SL, PSL, ZSCh oraz przedstawiciele Centrali Mięsnej, Cent. Rolniczej i inn. instytucji których działalność ma wpływ na przebieg akcji hodowlanej w woj. łódzkim.

W krótkim referacie tow. Domagała przedstawił zebranym zadania, jakie spoczywają na aktywie politycznym PZPR, SL i PSL oraz na aktywie gospodarczym w związku z Akcją „H". W szczególności tow. Domagała podkreślił wagę akcji propagandowej, jaka została w najbliższych dniach rozwinięta w celu spopularyzowania Akcji „H" wśród chłopów — hodowców trzody chlewnej.

W dyskusji nad referatem towarzysze z powiatów przytaczali szczegóły z przebiegu akcji skupu żywca przez spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej. Z przebiegu dyskusji wynikało, że nie we wszystkich 85 spółdzielniach, przy których istnieją punkty skupu, skup jest postawiony należycie. Główną przeszkodą w tej dziedzinie jest fakt, że chłopi mało są poinformowani o treści uchwały Rady Ministrów, nie znają dobrze systemu ulg i ułatwień dla dostawców żywca, przewidzianych przez tę uchwałę. Mówcy podkreślili, że **wszędzie tam, gdzie organizacje polityczne rozwinęły już właściwą akcję i w dzień skupu wysyłają do pomocy taksatorowi z Centrali Mięsnej swoich ludzi,** skup spółdzielczy daje dobre wyniki. Na ogół stwierdzono, że **w tych ośrodkach wiejskich, gdzie zaznajomiono chłopów z uchwałą Rady Ministrów, wywołała ona ogromne zainteresowanie.**

W dyskusji podkreślono pewne braki w pracy spółdzielni w dziedzinie skupu, jak również niedociągnięcia organizacyjne Centrali Mięsnej.

W dyskusji dały się również słyszeć głosy domagające się **rozszerzenia sieci obsługi weterynaryjnej, stworzenia punktów weterynarii społecznej na wsi i przydziału w większej, niż dotychczas ilości szczepionki przeciwko chorobom świń.**

Prezes Zarządu Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej, ob. Chabura podkreślił, że **powodzenie Akcji „H" na terenie województwa zależy od współdziałania wszystkich czynników politycznych, gospodarczych i administracyjnych na każdym szczeblu.** Już teraz w ślad za pierwszymi krokami w dziedzinie skupu **rozpocząć się musi akcja kontraktacji żywca i rozprowadzenia wśród dostawców pasz treściwych,** jak otrąb i **śruty, której województwo łódzkie otrzyma 6.600 ton.**

Tow. Potapczuk wskazał na konieczność jak najszybszego **zwiększenia ilości spółdzielń prowadzących skup żywca z 85 do 240.**

Przemawiali również przedstawiciele Centrali Mięsnej, Centrali Rolniczej, pełnomocnik do spraw podatku gruntowego, jak również sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — tow. Żebrowski, który przedstawił stan obecny zaopatrzenia rynku łódzkiego w mięso.

W wyniku narady uzgodnione zostały wszystkie kroki, zmierzające do przeprowadzenia szerokiej kampanii na rzecz Akcji „H" na terenie naszego województwa.

A. P.

W. Ażajew

71

Daleko od Moskwy

Wreszcie telefon zamilkł. Kowszow rozłożył na stole całą masę wykresów z tablic. W całej pracy nad projektem to przejście przez cieśninę z kontynentu na wyspę wydawało się najtrudniejszym etapem.

Tej dwunastokilometrowej przegrody wodnej nie można było przeskoczyć, ani obejść. W cieśninie rurociąg naftowy musiał być układany pod wodą. Układanie rur sprawiało dużo kłopotu na lądzie, a tym mocniej komplikowała się sprawa ta w cieśninie.

Według planu zamierzano spawać w ciągu lata na brzegu dwunastometrowe rury, łącząc je na długość stu — dwustu metrów. Następnie ogromną tę machinę, która elastycznie wyginała się we wszystkie strony, a ważyła jakie piętnaście — dwadzieścia ton — trzeba było wciągać z brzegu na ogromne barże. Zamierzano spawać pomiędzy sobą te opuszczone do cieśniny części ponad wodą, co było ogromnie niewygodne i nie pozwalało na stosowanie mechanicznego sposobu. Pierwsza próba spawania dwóch części ponad zawsze ruchliwą powierzchnią cieśniny zakończyła się katastrofą, gdyż obie te części zapadły się na dno. Ogromny zaś kuter morski na którym zaczęli spawać te olbrzymie rury przewrócił się jak zabawka.

Poza tymi trudnościami powstały i inne. Ażeby zabezpieczyć rurociąg od zamarzania w okresie zimy należało na całej długości zakopać go do ziemi na głębokość dwóch metrów. Płytka część cieśniny — która ciągnęła się na cztery kilometry z jednego brzegu i na cztery z drugiego brzegu — zamarzła aż do samego dna. Dlatego i tutaj należało zakopać rurociąg w ziemię, jedynie w głębokiej nie zamarzającej do końca części cieśniny można było rury układać na dnie. Celem pogłębienia rurociągu w płytkiej części cieśniny — należało wykopać głęboki rów. Latem robotę tą wykonywała pływająca karawana czerpaków jednakże gdy woda zamarzła, prace te zostały przerwane.

Uwaga głównego inżyniera, nie przypadkowo, już od pierwszych dni stale była skierowana na cieśninę. Kopać rowy za pomocą czerpaków wydobywających ziemię i spawać rurociąg uważano za możliwe tylko latem. Na to trzeba było dwóch letnich sezonów, a poza tym powstały zwątpienia odnośnie celowości metody spawania części rurociągu nad wodą.

Obecnie zaś nie można było liczyć na dwa letnie sezony, gdyż budowa musiała być zakończona w ciągu jednej zimy i jednego lata. Dlatego Beridze postanowił, że prace w cieśninie będą wbrew wszelkim dotychczasowym prawidłom, prowadzone zamiast lata — zimą.

Pierwsze zadanie — spawanie rur zimą — zostało rozwiązane pomyślnie, według planów Jerzego Dawydowicza: proponował spawać rury na brzegu, a potem przewozić traktorami do cieśniny. Kowszow z powodzeniem rozpracował technikę takiego spawania. Jednakże nie udało się wpaść na pomysł rozwiązania drugiego zagadnienia. Ani Beridze, ani Kowszow nie wiedzieli w jaki sposób będą zimą kopać w cieśninie rowy.

— Kto to kreślił i wyliczał? — zapytał Kowszow Kobzowa, odsuwając arkusz na którym widniał szemat i wyliczenie dotyczące przesuwania części spawanych rur na lodzie. Twarz jego nabrała nieprzyjaznego wyrazu.

— Co się stało? — zainteresował się Kobzow i pochylił się nad arkuszem.

— Omyłki i bazgranina.

Kobzow pochylił się jeszcze niżej, przy czym włosy opadły mu na twarz.

— Czyja to robota? Pietki? Zawołajcie go, to mu powiem dwa słowa.

— Proszę mnie powiedzieć o co chodzi, gdyż to ja sprawdzałem, przyjąłem wykres i nie zauważyłem błędu. Zresztą teraz patrzę i wciąż nie znajduję błędu.

— Mówię — zawołać Gudkina! — nalegał Aleksy. — Nie bierzcie na siebie obowiązków dobrego wujaszka, gdyż zbyt wielu będziecie mieli bratanków!...

Kobzow z niezadowoleniem podniósł się i poszedł po Pietkę. Aleksy dostrzegł na sobie spojrzenie siedzącego naprzeciw starca. W spojrzeniu tym przywidziało mu się, że widzi współczucie i zainteresowanie.

— Jak wybrniemy ze sprawy kopania rowów w cieśninie Kuźma Kuźmycz? — zapytał Aleksy pod wpływem chwili. — Niczego nie możemy wymyśleć. Może w waszej praktyce był podobny wypadek?

Topolow patrzył na niego i zamyślił się. W tej chwili weszli Kobzow z Pietką. Obaj byli podnieceni. Widocznie Kobzow zdążył już zbesztać technika. Stary, który zamierzał coś powiedzieć odwrócił się do okna i pokiwał głową.

— Wybłagaliście u Kowszowa samodzielną pracę, oschle powiedział Kowszow do Pietki. — Wam uprzykrzyło się kreślenie i kopiowanie. Nauczyliście się jakoby bardziej poważnie pracować. Dobrze, przychyliliśmy się do waszej prośby. A waszym obowiązkiem było wykonać pracę sumiennie i dobrze. I postaraliście się! — Aleksy przysunął arkusz watmanowskiego papieru. — To jest zrobione lewą nogą. Czy w okresie wojennym wolno w ten sposób pracować?

— Ja, przerobię Aleksy Mikołajewiczu — żałośnie powiedział Pietka i przysunął do siebie wykres.

— Nie — nie zgodził się Aleksy i położył rękę na arkusz. — Tak nie może być. Swój podpis można kłaść pod pracą, która nie wymaga przeróbki. Ponieważ uważaliście ją za skończoną i podpisaliście się pod nią brońcie jej. Może ja nie mam racji!

(D. c. n.)

Pierwsze kroki nowego ruchu

Rozwój współzawodnictwa zespołowego w PZPB Nr 1

Współzawodnictwa zespołowego nie można inaczej traktować jak wyższej, pełniejszej i doskonalszej formy indywidualnego współzawodnictwa pracy. I dlatego zapuściło ono korzenie przede wszystkim tam, gdzie uprzednio zakwitło współzawodnictwo indywidualne.

Załoga PZPB Nr 1 w Łodzi należała do tych, które najpierw stanęły w szeregach współzawodnictwa. Cóż dziwnego, że tu właśnie, na długo jeszcze przed opracowaniem regulaminu współzawodnictwa zespołowego poczęły kiełkować nowe i wyższe formy tego wspaniałego ruchu.

Fakt ten z jednej strony utrwalał pionierską rolę załogi „jedynki". Z drugiej jednakże strony zaciężył nieco na dalszym rozwoju współzawodnictwa zespołowego na tym terenie. Dziś nieraz trudno kierownictwu dostosować wypracowane przez się uprzednio formy do ogólnie przyjętego regulaminu.

I tu tkwi dość poważne niebezpieczeństwo zwichnięcia ruchu współzawodnictwa, o ile oczywiście w odpowiednim czasie nie zostaną przedsięwzięte środki zaradcze.

SUKCESY

Przejdźmy jednak od rozważań ogólnych do faktów. Zjawiskiem niewątpliwie pozytywnym jest stałe rozszerzanie zasięgu współzawodnictwa zespołowego. W ciągu jednego tylko miesiąca wzrosła ilość zespołów współzawodniczących z 216 do 293. Ilość uczestników wzrosła w tym czasie z 1607 do 2027, co stanowi już 16 procent całej załogi.

Jest to jednocześnie i dużo (w porównaniu z innymi fabrykami) i mało (w stosunku do możliwości).

Dojrzewa już myśl o zorganizowaniu współzawodnictwa pomiędzy zespołami „dwunastek" z PZPB Nr 1 i „dziesiątek" z PZPB w Rudzie Pabianickiej.

Na szczególną uwagę zasługuje bliski już pomysł

WSPÓŁZAWODNICTWA PIONOWEGO w przędzalni, obejmującego obsługę trzepaka, zespołu zgrzeblarek, ciągarek, wrzeciennic, obręczniaków i przewijarek. W ten sposób robotnicy odbierać będą półfabrykat zawsze od jednego i tego samego „poprzednika", co siłą rzeczy, będzie musiało spowodować poprawę jakości, wzrost wydajności pracy i wzrost zarobków. Są to pomysły niewątpliwie ciekawe i cenne.

TABLICE — WSKAŹNIKI

Estetycznie wykonane tablice wykazują robotnikom codzień ich osiągnięcia i niedociągnięcia w pracy. Można by jednak wysunąć zastrzeżenie, że tablice uwzględniają wyniki osiągnięte przez całą partię — to znaczy zarówno przez tych, którzy podpisali zobowiązanie przystąpienia do współzawodnictwa, jak również i przez tych, którzy nie biorą w nim udziału. Sądzę, że należałoby wyodrębnić wyniki osiągane przez poszczególne zespoły współzawodników. Sprzyjałoby to ich mobilizacji do walki o palmę pierwszeństwa.

POCZUCIE WSPÓLNOTY I WIĘŹ PRACY

Bardzo pocieszającym objawem, świadczącym o tym, że pomiędzy członkami zespołów wzrasta poczucie wspólnoty i więź pracy jest fakt, że coraz częściej dobrze i uczciwie pracujący robotnicy zwracają się do kierownictwa z prośbą o wyłączenie z zespołu dekującego się tu i ówdzie trutnia i o przydzielenie dobrego pracownika.

Należałoby na ogół pomagać zespołom w ich dążeniu do uwolnienia się od balastu — od pracownika tracącego czas na rozmówki, spóźniającego się do pracy lub opuszczającego ją bez powodu. Niech taki próbuje sił poza zespołem.

O WŁAŚCIWĄ ROLĘ KIEROWNIKA ZESPOŁU

Mimo tych pozytywnych i zdrowych objawów wydaje mi się, że kierownicy zespołów na ogół nie bardzo jeszcze sobie radzą z postawionymi przed nimi zadaniami.

Przodownicy — kierownicy zespołów ograniczają się najczęściej do interwencji u majstra, czy u kierownika domagając się lepszego surowca, osnowy czy wątku.

Natomiast **mało jeszcze się mówi o organizatorskiej, szkoleniowej i wychowawczej pracy kierownika zespołu.**

A przecież **kierownik zespołu powinien pomagać mniej wykwalifikowanym pracownikom, dzielić się z nimi swym doświadczeniem, omawiać od czasu do czasu na krótkich chociażby pięciominutowych naradach produkcyjnych (przed pracą lub po niej) bieżące sprawy zespołu, zagadnienie dyscypliny, jakości itp.**

Nie ulega wątpliwości, że **pozycja kierownika współzawodniczącego zespołu w PZPB Nr 1 winna ulec wzmocnieniu, a zakres jego działalności winien być rozszerzony.**

KOMITET WSPÓŁZAWODNICTWA

Wydaje mi się również, że istniejący w fabryce Komitet Współzawodnictwa zbyt mało jeszcze czuwa nad tymi sprawami i że nie stał się on jeszcze ośrodkiem w całej pełni kierującym ruchem współzawodnictwa i panującym nad wszelkimi jego przejawami. Między innymi jednym z dowodów tego jest brak narad wytwórczych.

Dziwne, że do tej pory nie zajęto się badaniami porównawczymi, które by wykazały, jaka jest różnica w wydajności robotnika biorącego udział we współzawodnictwie i pozostającego poza nim. Kierownictwo zapewnia wprawdzie, że robotnicy — członkowie zespołów są bardziej zdyscyplinowani, mniej się spóźniają i pracują bardziej wydajnie, ale gdyby twierdzenie to opierało się na danych cyfrowych, byłoby o wiele ciekawsze.

„KAŻDEMU WEDŁUG JEGO PRACY"

Wreszcie ostatnie. Oglądaliśmy orzeczenie Sądu Współzawodnictwa. W większości zawodów nagrody pieniężne rozdzielone zostały w zależności od karności, wydajności i jakości pracy przodownika w ciągu okresu współzawodnictwa, to znaczy w zależności od ilości punktów zdobytych przez każdego z uczestników współzawodnictwa. **Są jednakże zawody, jak np. oddział przygotowawczy tkalni i tkacze pracujący na czterech krosnach, gdzie zasada ta nie jest przestrzegana i każdy z uczestników dostaje nagrodę w równej wysokości. Jest to oczywiście niesłuszne, gdyż regulamin współzawodnictwa nie stoi na gruncie mechanicznej, sztucznej „równości", ale wymaga stosowania zasad socjalistycznej równości: „każdemu według jego pracy".**

BRAKI BĘDĄ UJAWNIANE I LIKWIDOWANE

Tak młody ruch, jak zespołowe współzawodnictwo pracy nie może być wolny od braków i niedociągnięć. Błędy i omyłki w takim wypadku są po prostu nieuniknione.

Jednak pilnie baczyć należy, ażeby błędy istniejące ujawniać i możliwie szybko, zanim staną się groźne dla rosnącego ruchu likwidować.

I po tej drodze pójdzie kierownictwo oraz załoga PZPB Nr 1, które przecież niejeden sławny czyn mają już po za sobą.

W. Lemiesz

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

50-letni Jubileusz

W niedzielę o godz. 10 rano w świetlicy Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów przy ulicy Daszyńskiego 36 miała miejsce uroczystość z okazji 50-letniego jubileuszu pracy w Pocztowych Zakładach Graficznych tow. Józefa Szymańskiego, maszynisty litograficznego i 25-lecia pracy ob. Jana Barylskiego — składacza.

W uroczystości tej wzięli udział: dyrektor Okręgu tow. Stefan Klimaszewski, kierownik Pocztowych Zakładów Graficznych — tow. Eugeniusz Karpow, przedstawiciel PZPR — tow. Brzeski, przedstawiciele Związku Pracowników Przemysłu Poligraficznego — tow. Janiak i tow. Jabłońska, przedstawiciel Związku Pracowników Poczt i Telegrafów — tow. Rutkowski, przedstawiciel Rady Zakładowej — ob. Kłopocki oraz współtowarzysze pracy jubilatów.

W szeregu przemówień złożono wyrazy hołdu i uznania dla pracy ludzi, którzy mimo podeszłego wieku wszystkimi siłami przyczyniają się do odbudowy naszego państwa.

W imieniu ministra Poczt i Telegrafów tow. Klimaszewski wręczył jubilatom dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne, życząc im dalszej owocnej pracy

Korespondent „Głosu Robotniczego" **A. B.**

Szanujmy narzędzia pracy

Nie potrzeba nikomu tłumaczyć, jak ważną rzeczą dla robotnika — metalowca jest dobre narzędzie. Dobry ślusarz czy tokarz obchodzi się z nim, jak z czymś delikatnym. Ambicją każdego z nich jest, by otrzymane narzędzie oddać w jak najlepszym stanie.

Nie wszyscy jednak — szczególnie młodzi robotnicy doceniają ważność tej sprawy i obchodzą się z instrumentami nie tak, jak należy.

Dla ilustracji weźmy taki przykład. Po ukończonej pracy oddajemy narzędzie do narzędziowni, otrzymujemy z powrotem swoją markę i sprawa niby jest załatwiona. Pracownik narzędziowni kładzie przedmiot na swoim miejscu i gdy przychodzi następny — znów daje do użytkowania. Cóż, kiedy narzędzie okazuje się zniszczone

Aby tego uniknąć, trzeba by pracownik narzędziowni odbierając narzędzia kwalifikował ich zdatność do dalszego użytkowania. Gdy jest już nie do użytku należy je usunąć, by nikomu więcej nie zabierało czasu. Zyska na tym znacznie wydajność pracy.

Te moje uwagi odnoszą się bezpośrednio do zakładu pracy, w którym jestem zatrudniony — do Fabryki Maszyn Tkackich. Odczuwamy dotkliwie brak dobrych narzędzi

Korespondent fabryczny **J. Poborski.**

Są ubrania robocze!

W związku z artykułem naszym w dziale „Interpelacje" n.t. ubrań roboczych Przedsiębiorstwo P. Powszechne Domy Towarowe nadesłało na następujące pismo:

„W poczytnym Waszym piśmie Nr 37 — 1338, z dn. 7 II. 1949 r. zamieszczony został dość obszerny artykuł, pod tytułem: „Gdzie można nabyć ubrania robocze", podpisany przez Ob. P. Poborskiego. W artykule powyższym autor dowodzi, że ani w Domach Towarowych, w sklepach PSS i PCH, nie można nabyć ani ubrania robocze oraz kombinezonów roboczych.

Nie wiemy wprawdzie, jak to jest w PSS i w PCH, stwierdzamy jednak, że w Domu Towarowym PDT, przy ul. Piotrkowskiej 98, na I-szym piętrze w dziale konfekcji męskiej, wyżej wymienione artykuły, tj. ubrania robocze oraz kombinezony robocze są do nabycia".

To i owo

Amerykański sznurek

Twierdził pewien filozof, że nie ma nic nowego pod słońcem. Nie powiem, abym z tym twierdzeniem się zgodził. Ale kto czyta sprawozdania parlamentów krajów marshallowskich ma, że tak powiem, przesłanki, aby uwierzyć w prawo serii.

Posłowie do parlamentu belgijskiego, działacze związkowi, no i dziennikarze, rzecz prosta, bo to naród diabelnie ciekawski, pytają się Spaaka, premiera belgijskiego, „socjalistę" naturalnie, co tam myśli według paktu pokoju zaproponowanego przez generalissimusa Stalina. A on na to, że owszem, ale — molestuje — niech szanowni interlokutorzy — czyli po polsku mówiąc — rozmówcy — zaczekują aż Truman, Acheson i Bevin zmajstrują — nie bez jego pomocy — Atlantycki blok wojenny, a na rozmowy o pokoju teraz czasu nie ma, zwłaszcza, że co się odwlecze — to nie uciecze.

W brytyjskiej Izbie Gmin pokojowe propozycje generalissimusa Stalina stały się przedmiotem bardzo licznych interpelacji poselskich. Posłowie Labour Party Ronald Chamberlain spytał premiera Atlee, czy nie byłoby wskazane, aby Wielka Brytania wystąpiła z [illegible] zaaranżowania spotkania generalissimusa Stalina i prezydenta Trumana w Londynie z udziałem przedstawicieli Wielkiej Brytanii. Poseł Partii Pracy Emil Hughes, zwracając uwagę na fakt niezwykle serdecznego przyjęcia jakie ludność miejscowa zgotowała marynarzom radzieckim, zwrócił się z podobną propozycją. Również poseł Austin, dając wyraz nastrojom swoich wyborców żądał od premiera Atlee przystąpienia do wspólnych obrad trzech mocarstw, które pozwoliłyby na uzgodnienie punktów spornych i utwierdzenie pokoju".

Drodzy Czytelnicy, jaka była odpowiedź premiera Atlee również, rzecz prosta, „socjalisty", na interpelacje posłów, członków partii, której jest przywódcą?

Zdradźmy Wam tajemnicę: odpowiedzi właściwie nie było. Premier Atlee mruczał sobie tylko coś pod nosem i tylko czuły słuch stenografa Izby Gmin zdołał z tych dziwnych dźwięków, które wydobywały się z krtani premiera rozróżnić tyle co poniżej: co tu dziś o pokoju tyle gadać. Z tym da się poczekać. Truman, Acheson, Bevin i ja zajęci jesteśmy montowaniem Bloku Atlantyckiego, a zresztą o żadnej propozycji generalissimusa Stalina nic nie wiem, bo rząd brytyjski dotąd żadnego oficjalnego komunikatu ani też ze strony radzieckiej, ani amerykańskiej nie otrzymał. Okazuje się, że cały świat wie o pokojowych propozycjach generalissimusa Stalina, tylko premier brytyjski nie jest o nich poinformowany.

Czy sądzicie, że w tych odpowiedziach jest prawo serii? Ja też tak gotów byłem sądzić. Ale gdy przeczytałem prasę amerykańską zorientowałem się, że tylko jeden i ten sam sznurek otwiera i zamyka usta Atlee, Spaaka, Shumana i Spółki marshallowskiej. A sznurek to amerykański. Pociągają zań gieldziarze z Wall Street.

Ale jeśli tym panom się wydaje, że uda im się w ten sposób sprawę pokoju utopić — są w błędzie.

Miliony prostych ludzi na całym świecie nie pozwolą na to.

Obowiązkiem partyjniaka – przodować we współzawodnictwie

Organizacja partyjna PZPB Nr 1 odegra przodującą rolę w rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy

NIE ULEGA najmniejszej wątpliwości, że jeżeli w dziedzinie zespołowego współzawodnictwa pracy na terenie PZPB nr 1 są popełniane błędy, jeżeli ruch ten stawia tu dopiero pierwsze kroki, to jest to wynikiem niedostatecznej jeszcze pracy organizacji partyjnej.

RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA pracy w naszym kraju w ogóle zainicjowany był przez członków Partii. Partia kierowała nim od początku jego istnienia i każde przejście do wyższego etapu wymaga partyjnej świadomości i partyjnej energii, wymaga natchnienia go partyjnym duchem i wlania weń partyjnej treści. Jeżeli w jakimkolwiek zakładzie pracy tak się nie dzieje, to ruch ten nie rozwija się, i grozi mu skostnienie grozi mu sprowadzenie go do formalnego tylko istnienia.

JAK PRZEDSTAWIA się sprawa w PZPB nr 1. — Istnieją tu 293 zespoły współzawodnictwa, obejmujące w sumie powyżej dwóch tysięcy zatrudnionych. Nie jest to mało, chociaż przy właściwym kierowaniu ruchem przez organizację partyjną, mógł on już teraz zatoczyć znacznie szersze kręgi. Ale powtarzamy: 293 zespoły to bynajmniej nie mało.

293 zespoły — to znaczy 293 kierowników zespołów, z którymi należy prowadzić codzienną pracę nad ciągłym doskonaleniem współzawodnictwa.

Na czym winna polegać ta praca?

Winna ona polegać na ciągłym uświadamianiu kierowników zespołów o ich specjalnej roli w pracy całego zespołu: że winni oni swoimi umiejętnościami dzielić się ze wszystkimi członkami zespołu że winni oni każdego członka zespołu z biegiem czasu podnieść do swojego poziomu pracy. Należy nauczyć kierowników zespołów ciągłego badania metod pracy zespołu, wykazywania słabych i mocnych stron tej pracy, porównywania pracy jednego zespołu z praca drugiego, ciągłego obserwowania zależności między wydajnością, a metodami pracy zespołów.

KTO POWINIEN tę pracę z kierownikami zespołów prowadzić. Rzecz jasna, że Komitet Współzawodnictwa, instruowany i kierowany przez organizację partyjną.

Należy stwierdzić, że w PZPB nr 1 tak jeszcze nie jest. **Kierownicy zespołów współzawodniczących są pozostawieni samym sobie. Dotychczas nie było jeszcze ani jednego zebrania kierowników zespołów dotychczas nikt jeszcze — ani oni sami — nie analizowali swoje pracy, nikt nie wykazał niedociągnięć ani dobrych stron ich pracy.** I dlatego właśnie temu lub innemu zespołowi grozi niebezpieczeństwo, braku pracy praktycznie zespołowej, kierowanej przez przodownika zespołu.

A OTO DRUGI ważny moment i — niestety — drugie niedociągnięcie! Jest już rzeczą ustaloną: **obowiązkiem partyjniaków jest przodować w każdej dziedzinie pracy, a więc i w ruchu współzawodnictwa.** W PZPB nr 1 ilość partyjniaków biorących udział we współzawodnictwie, jest bynajmniej nie mała — wynosi ona około 25 procent wszystkich biorących udział we współzawodnictwie. Ale w tym wypadku **tą cyfrą zadowolić się nie wolno: jest jeszcze dużo członków Partii, którzy ze względu na rodzaj czynności zawodowych, mogliby już włączyć się do ruchu współzawodnictwa i inicjować tworzenie nowych zespołów.**

ALE WAŻNA jest i inna jeszcze sprawa: Chcieliśmy do-

dalszy ciąg nastąpi

wiedzieć się, na czym polega przodująca rola kierowników zespołów — partyjniaków w całej rodzinie kierowników zespołów.

Czy stanowią oni czynnik, podnoszący cały ruch współzawodnictwa na wyższy poziom? Czy zmierzają oni planowo i świadomie do nadania pracy swoich zespołów rzeczywiście zespołowego charakteru?

Nie mogliśmy się tego dowiedzieć, gdyż organizacja partyjna i z tymi towarzyszami również nie prowadzi właściwej pracy: dotychczas nie było jeszcze ani jednego zebrania kierowników zespołów — członków partii

W PRACY ZESPOŁOWEJ istnieje jeden ważny czynnik, o którym nie wolno zapominać: praca zespołowa podnosi dyscyplinę i solidarność robotniczą. W członku zespołu należy kultywować przekonanie że odpowiada on nie tylko za siebie, ale i za cały zespół. Przekształca to robotników-sobków, w robotników-społeczników, upodabnia członków zespołów do żołnierzy w okopach, do żołnierzy radzieckich i polskich w ostatniej wojnie: dobrze im było, gdy czuli obok siebie swych towarzyszy, gdy wyciągając ramię napotykali na wyciągnięte ramię swych towarzyszy. Niewątpliwie ta odpowiedzialność za całość zespołu wyrabia się w [illegible] uczestnikach współzawodnictwa zespołowego. Niewątpliwie zmniejsza się wśród uczestników współzawodnictwa ilość nieuzasadnionych nieobecności i ilość spóźnień.

Ale w jakich to się wyraża cyfrach, jakie są konkretne osiągnięcia w tej dziedzinie, takie, które pozwoliłyby określić rozmiary tego tak pozytywnego zjawiska — tego nie wiemy, bo dotychczas w PZPB nr 1 tych danych nikt nie zbiera. A winna zadbać o to przede wszystkim organizacja partyjna.

* * *

ORGANIZACJA PARTYJNA w PZPB nr 1 należy do przodujących organizacji partyjnych w Łodzi, w przemyśle włókienniczym i w kraju. Słusznie mówił o niej członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Ochab na konferencji partyjnej zakładów, że swoją pracą nadają one ton pracy wielu innym organizacjom. I słusznie mówił wtedy tow. Ochab o wynikającej z tego faktu specjalnej odpowiedzialności tej organizacji.

LUDZIE KIERUJĄCY tą organizacją — dotychczasową swoją pracą niejednokrotnie wykazali że dorośli do tej przodującej roli. A obecnie w okresie, gdy tak bujnie rozkwita u nas praca zespołowa i współzawodnictwo zespołowe, organizacja ta winna i musi przodować i w tej dziedzinie. Ambicją towarzyszy z PZPB nr 1 winien być taki rozwój współzawodnictwa zespołowego i takie podniesienie jego poziomu, by z innych fabryk, z innych ośrodków włókienniczych i bodaj że z innych przemysłów do nich przyjeżdżali ludzie uczyć się, jak należy organizować współzawodnictwo.

Wierzymy, że tak się stanie.

A. Perłowski

Własność prywatna w Związku Radzieckim

Socjalizm nie uznaje tylko kapitałów pochodzących z wyzysku

Podstawę gospodarczą ZSRR stanowi własność socjalistyczna narzędzi i środków produkcji oraz socjalistyczny system gospodarki. Oznacza to, **że wszystkie zasoby materialne kraju oraz wszystkie ośrodki produkcji i wymiany — ziemia, fabryki, transport, banki itp. są własnością społeczną i służą interesom całego narodu.**

W ZSRR zlikwidowano już dawno elementy kapitalistyczne i znikł podział ludności na biednych i bogatych, na posiadających i nie posiadających. Wszyscy obywatele radzieccy są w równym stopniu członkami olbrzymiego organizmu zbiorowego, do którego należą wszystkie podstawowe bogactwa kraju. Jednocześnie wszyscy oni pracują wspólnie dla dobra powszechnego w uspołecznionych przedsiębiorstwach.

Obok uspołecznionej własności socjalistycznej w kraju radzieckim **istnieje i korzysta z ochrony prawa własność prywatna obywateli radzieckich.** Obywatele radzieccy pracujący w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych, w kołchozach i organizacjach spółdzielczych, pracownicy nauki i techniki, a także przedstawiciele wolnych zawodów — pisarze, artyści, muzycy otrzymują płace według jakości i ilości swej pracy. Płaca ta stanowi podstawę ich dobrobytu i główne źródło, z którego czerpią oni **fundusze na nabycie własności prywatnej.**

Wydajna, sumienna praca w fabrykach, kopalniach i przedsiębiorstwach stanowi źródło wysokich zarobków robotników radzieckich, ponieważ w ogromnej większości przedsiębiorstw stosuje się system płac progresywno-akordowy, przy którym za produkcję ponad normę płaci się znacznie więcej.

W kołchozach obok dochodu ze wspólnego gospodarstwa, chłopi czerpią dochód z gospodarstw pomocniczych, pozostających w ich osobistym użytkowaniu — z ogrodów, bydła, sadów, pasiek itp.

Państwo radzieckie nie tylko nie ogranicza rozmiarów prywatnej własności względnie oszczędności obywateli ZSRR, lecz przeciwnie, **pobudza do podnoszenia stopy życiowej,** pomaga obywatelom nabywać wartościowe obiekty. Tak np. państwo wydaje co rok setki milionów rubli na ulgowy, długoterminowy kredyt dla robotników i chłopów, pracowników różnych specjalności, **aby umożliwić im nabycie własnych domów mieszkalnych.**

Robotnikom i kołchoźnikom radzieckim przynoszą wielkie dochody wynalazki i udoskonalenia racjonalizatorskie, które są odpowiednio premiowane. Specjalne premie otrzymują też uczeni i technicy za wybitne prace naukowe.

W ZSRR coraz częściej można spotkać robotnika, pisarza i uczonego, lekarza i urzędnika, posiadających własny **dom jednorodzinny, samochód, motocykl itp.** Wszystko to stanowi własność prywatną, którą właściciel rozporządza według swej woli, może pozostawić ją w spadku, ewentualnie wydziedziczyć spadkobiercę itd. To samo — tylko w szerszym jeszcze zakresie odnosi się — do chłopów-kołchoźników.

Sąd radziecki karze surowo wszelki zamach na prywatną własność obywateli, gdyż socjalizm nie oznacza bynajmniej zniesienia własności. Socjalizm nie uznaje jedynie własności kapitalistycznej, która, w rękach znikomej grupy kapitalistów jest narzędziem ucisku gospodarczego, politycznego i moralnego, jest środkiem dławienia wolności osobistej mas pracujących.

Socjalizm nie tylko nie znosi, lecz ochrania prawnie nabytą dzięki własnej pracy własność prywatną obywateli.

Przyczyną nieposiadania własności prywatnej przez ogromną liczbę ludzi jest nie socjalizm, ale właśnie kapitalizm. Wiadomo, że w procesie walki konkurencyjnej wielki kapitał wypiera i rujnuje wielkie masy drobnych właścicieli, handlarzy, akcjonariuszy, przedsiębiorców, rzemieślników, rolników. Tysiące i miliony bezrobotnych w krajach kapitalistycznych w obliczu śmierci głodowej wyprzedają się z nabytej własną pracą własności, tracą swe oszczędności oraz przedmioty pierwszej potrzeby.

W każdym kraju kapitalistycznym jest mnóstwo chłopów bezrolnych, stanowiących stale rosnącą armię parobków, bezdomnych i nędzarzy. W ZSRR nie ma ani jednego bezrolnego chłopa, każdy chłop-kołchoźnik jest współwłaścicielem wspólnej ziemi, oddanej kołchozowi w wieczyste użytkowanie.

W ZSRR, gdzie każdy ma zapewnioną pracę, dobrobyt obywateli rośnie z roku na rok. W ciągu ubiegłego roku fundusz płac robotników i urzędników, dzięki sukcesom w dziedzinie gospodarki narodowej, wzrósł dwukrotnie. Jednocześnie dzięki przeprowadzonej rok temu reformie walutowej oraz zniżce cen w handlu państwowym, spółdzielczym i kołchozowym **wartość nabywcza rubla wzrosła więcej, niż dwukrotnie.**

Wszystkie te czynniki sprzyjają wzrostowi siły nabywczej ludności, a więc i **wzrostowi własności prywatnej obywateli ZSRR.**

S. K.

Jak pracują w szkole im. Żeromskiego

nauczyciele, uczniowie, koło ZMP i koło rodzicielskie

Gmach przy ul. Łęczyckiej 23 jest prawdziwą kuźnią oświaty. Tu mieście się „jedenastolatka", szkoła podstawowa Nr. 5 oraz popołudniowa szkoła specjalna dla młodzieży opóźnionej w nauce. Od rana do wieczora przez szerokie drzwi frontowe przechodzą setki chłopców i dziewcząt, a szkolne mury-rozbrzmiewają gwarem młodzieńczych głosów.

Jedenastolatka im. St. Żeromskiego powstała w bieżącym roku szkolnym z połączenia 2-ch gimnazjów — żeńskiego i męskiego oraz szkoły podstawowej. Jako zupełnie nowy typ, niespotykany dotychczas w szkolnictwie polskim musi przebrnąć oczywiście przez wiele trudności. Pewne zastrzeżenia szczególnie ze strony niektórych rodziców budziła początkowo nowowprowadzona koedukacja. Okazało się później, że praca w szkole ułożyła się jak najlepiej. Między dziewczętami i chłopcami zapanowała prawdziwa koleżeńska przyjaźń. Drobne nieporozumienia, jakie czasami powstają, rozstrzygają uczniowie sami między sobą, niepotrzebna jest interwencja dyrekcji.

— Poważną trudność sprawia nam brak programów — mówi tow. Świetliczko — są one dopiero w stadium opracowania. Tymczasem nauczanie opiera się na programach przedwojennych, z poprawkami do niektórych przedmiotów. Poza tym brak książek utrudnia tak że pracę profesora i uczniom. Należy się jednak spodziewać, że przyszły rok szkolny przyniesie dużą poprawę.

Uczniowie szkoły im. Żeromskiego, to w ogromnej większości element robotniczy, zdrowy, zdolny i chętny do nauki. Mamy prawdziwe talenty w każdej dziedzinie sztuki i nauki — chwali się tow. dyrektor.

Także Szkolny Klub Sportowy ma doskonałych reprezentantów, których sukcesy w pływaniu i koszykówce należą do poważnych osiągnięć w sporcie polskim. Nie mniej aktywny jest i szkolny hufiec „SP". W roku bieżącym wzięliśmy w opiekę miejsce kaźni na Radogoszczu — informuje komendant hufca — prof. Konarzewski — i pomagamy przy budowie mauzoleum pamiątkowego, w którym zgromadzone będą wszystkie pamiątki po ofiarach hitleryzmu. Junacy „SP" roztoczyli także opiekę nad swymi kolegami z niższych klas. Zorganizowali mianowicie dyżury w świetlicy i pomagają młodszym kolegom przy odrabianiu lekcji. Już minął ten, spotykany w początkowych miesiącach istnienia jedenastolatki lekceważąco - drwiący stosunek młodzieńca „pod wąsem" do malca z dawnej powszechnej. Stałe obcowanie w murach jednej szkoły stwarza poczucie koleżeństwa i solidarności i przeświadczenie, że to nie jest „pętak", ale młodszy kolega, któremu trzeba dać pomoc i opiekę.

Samorząd szkolny nawet szerzej pojął swoje obowiązki względem słabszych i roztoczył „opiekuńcze skrzydła" nad jednym z sierocińców CKOS-u.

Organizacja ZMP obejmuje 25 procent młodzieży zgrupowanej w klasach od 7-mej do 11-ej.

— Moi ZMP-owcy, to najlepszy element szkoły — dowodzi tow. Świetliczko, popierając przykładami swoje twierdzenie.

W utrzymaniu kontaktu między szkołą a środowiskiem domowym uczniów, dużą rolę odgrywa Koło Rodzicielskie. Prowadzi ono akcję dożywiania, organizuje pomoc dla niezamożnych uczniów, opiekuje się osiedlem szkolnym, zaopatruje szkołę w pomoce naukowe zakupione w dowolnych składek. Nasze koło nie spełnia jeszcze swego zadania w sensie wychowawczym. Mamy zamiar więc zorganizować specjalne zebrania poświęcone tylko zagadnieniom ulepszenia metod wychowawczych stosowanych względem młodzieży w domu i szkole.

Na pytanie, jak ocenia młodzież dzisiejszą, tow. dyrektor, który w szkolnictwie pracuje już wiele lat, odpowiada z przekonaniem: — Uważam, że młodzież dzisiejsza znacznie przewyższa nas starszych w realnym i pozytywnym stosunku do rzeczywistości. Widzą dookoła tętniące pracą fabryki, znają wartość i piękno wysiłku pracującego człowieka.

H. Samsonowska.

Nowy kanał w ZSRR

Jak wynika z raportu, skierowanego przez radzieckiego ministra rolnictwa Benedyktowa do Generalissimusa Stalina, w obwodzie stawropolskim zakończono budowę kanału Niewynomyskiego, długości 450 kilometrów. Kanał ten łączy rzekę Kubań z rzeką Zachodni Manycz.

Nowy kanał umożliwi uruchomienie szeregu elektrowni wodnych o łącznej sile 70 tys. kw. Jedną z tych elektrowni zbudowano już, dostarcza ona energii przemysłowemu miastu Stawropol. Największe znaczenie kanału Niewynomyskiego polega na tym, że zapewni on wodę znacznym obszarom obwodu stawropolskiego, które były dotychczas całkowicie bezwodne. Zagwarantuje to dalszy rozkwit rolnictwa kubańskiego.

Rezolucja Rady Naczelnej

Stronnictwa Demokratycznego

W „Kurierze Codziennym" opublikowany został tekst rezolucji Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego. Rezolucja określa stosunek Stronnictwa Demokratycznego do najważniejszych wydarzeń, jakie dokonują się w Polsce od chwili zjednoczenia klasy robotniczej, budującej fundamenty socjalizmu. Rezolucja stwierdza:

Kongres Zjednoczeniowy klasy robotniczej był triumfem wolności człowieka, zwycięstwem twórczych sił narodu, pełnym wyrazem wzrostu nowej świadomości, triumfem nowej moralności i nowej przyjaźni. Był on braterskim ogniwem więzi między robotnikiem i inteligentem, chłopem i rzemieślnikiem, a jego dorobek stał się nowym trwałym orężem antyimperialistycznego frontu walki o pokój i demokrację, stał się sztandarem dnia jutrzejszego.

W obliczu nowych zadań, związanych z wykonaniem planu 6-letniego.

Rada Naczelna wzywa wszystkie ogniwa partyjne i wszystkich członków Stronnictwa do popularyzacji planu 6-letniego, do aktywnego udziału w jego realizacji do budzenia wokół tego planu entuzjazmu pracy, do uświadomienia współodpowiedzialności, jaka ciąży na nas wszystkich za jego wykonanie.

Określając stosunek inteligencji do pracy robotnika i chłopa.

Rada Naczelna stwierdza, że w procesie odbudowy i socjalistycznej przebudowy kraju inteligencja polska obok robotnika i chłopa odgrywała, odgrywa i odgrywać będzie pozytywną i twórczą rolę, jakkolwiek, wbrew pokutującym jeszcze w szeregach inteligencji fałszywym mniemaniom, nie jest ona powołana w walce o socjalizm do roli przodującej i kierowniczej.

Takie stanowisko znajduje swe uzasadnienie w pochodzeniu inteligencji i jej całym historycznym procesie rozwojowym. Dlatego też Rada Naczelna uważa, że inteligencja odegra twórczą rolę w marszu do socjalizmu, jeśli uświadomi sobie, że do kierowniczej roli w walce o socjalizm powołana jest jedynie klasa robotnicza, związana z najbardziej postępową formą gospodarki — wielkim przemysłem, klasa ustawicznie rosnąca i rozwijająca się politycznie, klasa najbardziej rewolucyjna.

Formułując zadania Stronnictwa Demokratycznego w okresie budowy podstaw socjalizmu w Polsce, rezolucja stwierdza:

Nasze towarzyszenie klasie robotniczej w jej marszu ku socjalizmowi powinno znajdować swój wyraz w konkretnej pracy, powinno wyrażać się w codziennej realizacji zasadniczych wskazań:

Poznać naukowe podstawy socjalistycznego światopoglądu, to znaczy intensywnie pracować nad sobą;

Włączyć się w akcję współzawodnictwa pracy o jakość i ilość produkcji przemysłowej, o coraz lepsze i wyższe wyniki nauczania, walczyć o coraz wyższy poziom kultury masowej, o likwidację analfabetyzmu, o coraz wyższy poziom twórczości artystycznej i naukowej.

Rezolucja świadczy o tym, że Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego w sposób właściwy pojmuje rolę i zadania inteligencji w państwie ludowej demokracji, zmierzającym do socjalizmu.

Ułatwienia bez wzajemności

Francja stoi otworem dla businessmanów

Amerykanie mogą przybywać dowoli — ale Francuzi nie mają żadnych ulg na wyjazd do USA

Paryż w lutym

Począwszy od 1-go lutego br. Amerykanie będą przyjeżdżali z Nowego Jorku do Paryża z taką samą swobodą, z jaką jadą np. ze stanu Michigan do stanu Illinois. Rząd francuski zgodził się bowiem na zwolnienie Amerykanów z obowiązku otrzymania wizy wjazdowej do Francji.

Zwolnienie obywateli innego kraju z obowiązku zaopatrzenia się w wizę wjazdową nie jest zjawiskiem dotychczas nie spotykanym. Francuzi np. mogli wjeżdżać bez wizy do Belgii. Ale zawsze w takich wypadkach była i jest stosowana **zasada wzajemności**. Inicjatywę rządu francuskiego charakteryzuje natomiast to, że zgodził się wpuścić bez wizy Amerykanów do Francji, ale wcale nie otrzymał dla Francuzów zezwolenia na udanie się bez wizy do USA. Francuzi pragnący udać się do USA, będą nadal musieli czekać tygodniami i miesiącami na swoją kolejkę w konsulacie amerykańskim i w dodatku złożyć dziesiątki dokumentów i przysiąg, że wierzą w plan Marshalla, wszechpotęgę dolara i td., od czego uzależnione jest otrzymanie wizy.

Francja staje się stopniowo dla Amerykanów **kolonią o „otwartych drzwiach"**, jak dajmy na to Hong-Kong dla Anglików. Dla Francuzów zaś USA stały się nagle metropolią, z której w każdej chwili może wypaść rewizor dla skontrolowania, czy poddani zachowują się według przepisów „made in USA". I nie ma właściwie czemu dziwić się. Jeśli ktoś zgadza się na blok zachodni i atlantycki musi umieć w konsekwencji ścierpieć **każde poniżenie.**

Decyzja rządu Queuille'a w sprawie wiz wywołała zrozumiałe **oburzenie w demokratycznych i patriotycznych kołach francuskich.** Znany dziennikarz Courtade zwraca uwagę, że USA traktuje Francję, jak dawniej imperialiści traktowali Chiny i przestrzega Amerykanów przed tego rodzaju „chińskimi" eksperymentami, gdyż właśnie z nad Jang-Tse-Kiangu dochodzą echa wydarzeń, jakimi lud chiński odpowiedział na to traktowanie.

Niektóre pisma wskazują, że udzielanie Amerykanom pełnej swobody ruchu we Francji zbiega się, nieprzypadkowo zresztą, **z polityką prześladowań i szykan, prowadzoną wobec robotników cudzoziemskich**, przebywających we Francji już długie lata.

W ostatnich czasach agenci Mocha rozpoczęli znów wydalać cudzoziemców, a **szczególnie Polaków.** Wydalony został w ostatnich dniach, zamieszkały we Francji 20 lat, działacz związkowy Zygmunt Duszyński, odznaczony za udział w Ruchu Oporu. Wydalony został zasłużony górnik Soruń z Pas de Calais, wydalony został robotnik fabryczny z Paryża i działacz demokratyczny, Napieracz oraz wielu innych. „Zbrodnią" tych robotników polskich było, że u boku francuskiej klasy robotniczej domagali się lepszych warunków bytu dla człowieka pracy.

W kartotece tajnej policji Jules Mocha ci robotnicy polscy są oskarżeni o to, iż ich działalność patriotyczna i demokratyczna stanowi groźne niebezpieczeństwo dla terytorium Francji. Natomiast **inwazja amerykańskich businessmanów**, starających się za wszelką cenę zrujnować francuski przemysł, celem przyśpieszenia odbudowy przemysłu Ruhry, uważana jest przez Mocha za dobrodziejstwo dla Francji.

Aleksander Walski

Książki w domach robotniczych i pod wieśniaczą strzechą

Tanie wydawnictwa K.U.K.

winny mieć jak największy zasięg sprzedaży

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych podjęły się doniosłego zadania. Jest to obowiązek rozprowadzania na terenie Łodzi i województwa książek, wydanych na zlecenie Komitetu Upowszechnienia Książki (K. U. K.). Akcja zakrojona została na szeroką skalę. Na miejscu zwrócono się do wszystkich placówek politycznych, społecznych i kulturalnych o pomoc w organizowaniu celowej propagandy wśród szerokich mas robotniczych i chłopskich.

Niestety, poważnie podjęta akcja propagandowa jeszcze dotąd nie wykazuje dostatecznych wyników. Dość powiedzieć, że książki KUK-u rozprowadzane na zasadzie prenumeraty **po 100 zł za tom**, znalazły w miesiącu styczniu rb. zaledwie 752 prenumeratorów, w tym 620 z terenu Łodzi, zaś 132 z terenu województwa. Na robotników przypada z tego 7 procent, na chłopów — 2 procent, młodzieży szkolnej — 29 procent, pracowników umysłowych — 43 procent, rzemieślników — 7 proc., wolne zawody — 4 proc., wojsko i milicja — 1 proc., instytucje i związki zawodowe — 7 proc. Trzeba przy tym zaznaczyć, że wśród abonentów nie ma ani jednego abonamentu zbiorowego, a przecież byłoby to doskonałym wyjściem dla bibliotek świetlicowych, szkolnych itp.

Z zestawienia procentowego wynika, że propaganda nie dotarła jeszcze do właściwych komórek, że ani robotnik, ani chłop nie otrzymał taniej i dobrej w wyborze książki.

Nie ulega wątpliwości, że Komitet Upowszechnienia Książki, mimo tych niedostatecznych wyników propagandy nie opuści rąk. Przeciwnie — tym bardziej poruszać będzie wszystkie sprężyny, aby spowodować aktywność związków zawodowych, kuratorium szkolnego, kierowników świetlic i innych czynników kulturalnych i oświatowych, aby akcja upowszechnienia książki nabrała właściwego rozmachu.

Jesteśmy już w okresie takim, że wydatek 100 złotych na kupienie książki dla nikogo nie powinien stanowić uciążliwego wydatku. A poza tym — ten minimalny koszt na wprowadzanie kultury do każdego domu i ogarnięcie nią całego społeczeństwa pracującego, opłaci się nam stokrotnie — będzie jeszcze jednym przyczynkiem do podniesienia **ogólnego poziomu kulturalnego narodu.**

Sakow.

CO CZYTAĆ



DICKENS K. — Dawid Copperfield, tom I, str. 308, zł. 250. Powieść; przekład Karoliny Beylin. Wydanie II.

Jedna z najpiękniejszych powieści świata, napisana przez wielkiego realistę angielskiego na początku XIX wieku.

Zaoszczędzone koszty i usunięte trudności

Robotnicy ulepszają swe warsztaty pracy

Pomysłowi racjonalizatorzy z „9-ki" bawełnianej



Tow. Laskiewicz

„W 48", „C=I", L. K. 48... To nie są nazwy asortymentów tkanin ani żadna inna chińszczyzna, lecz imiona „chrzestne" trzech **pomysłów racjonalizatorskich**, zrodzonych **w tkalni 9-ki bawełnianej.**

PRZYTYK ROLKOWY „W48"

Głowiłem się długo — opowiada kierownik remontu, tow. Laskiewicz, jak uchronić p...dpiersia krosien od częstych uszkodzeń. Czułem, że można tu coś wymyślić.

I rzeczywiście wymyślił. Sie dliskiem zła był nieruchomy przytyk (chodzi tu o krosna z płochą ruchomą na przytyku). On to psuł się bardzo często i powodował dużo kłopotów oraz kosztów. Tow. Laskiewicz zastąpił go o wiele trwalszym przytykiem rolkowym, łagodzącym ponadto ruchy bidła. Jak to zwykle bywa przy różnych wynalazkach, osiągnięty wynik i tu przekroczył pierwotne zamiary twórcy. Okazało się, że przytyk rolkowy zmniejsza poważnie częstotliwość wbijania się czółenka, a więc chroni to ostatnie i ułatwia pracę tkaczowi. **Ogólna suma oszczędności rocznych, osiągniętych w ten sposób na jednym krośnie dochodzi do 40 tysięcy zł rocznie, a ponadto tkanina jest bardziej równa, ładniejsza.**

„C = I" CZYLI „ŚLISK NA ZAWIASACH"

Zaabsorbowany swym przytykiem rolkowym, zerkał jednak tow. Laskiewicz i w kierunku jego sąsiada z naprzeciwka, to znaczy ku przytykowi **bidła.**

— **Serce mnie bolało** — opowiada — gdy patrzyłem, jak majster, często starszy człowiek leży godzinami na podłodze, przyciśnięty grubym wałkiem osnowy. Zakładanie nowego przytyku trwa przecież do trzech godzin. Gdy jeszcze obliczałem, jakie to daje straty przez postój krosna, pomyślałem sobie, że tutaj też trzeba coś zmienić.

I zmienił istotnie. Skonstruował **nowy typ przytyku,** złożonego z dwóch części, połączonych nitem. Ulegający zniszczeniu koniec jego, czyli ślisk daje się łatwo i szybko w ciągu kilku minut zamienić na nowy. Daje to w sumie około 35 tysięcy zł oszczędności na jedno krosno rocznie.

„L. K. 48"

Pomysłowy ten aparat ma dwóch ojców w osobach wspomnianego już **tow. Laskiewicza** oraz **tow. Krzyczmonika,** kierownika tkalni. Motorem poszukiwań w tym wypadku nie były kłopoty własne 9-ki, lecz raczej „współczucie" dla innych, wrodzona ambicja, no, i „smykałka" nowatorska.

Zaczęło się od tego, że dyrekcja bawełniana wysłała jednego z salowych 9-ki do Zduńskiej Woli, gdzie krosna za żadne skarby nie chciały połknąć przepisanej im ilości wątków.

Wyprawa skończyła się na niczym, za to dwie głowy zaczęły gorączkowo myśleć, jak przełamać opór krosien. Po pół roku kombinowania i prób postawili na swoim: Aparat ochrzczony przez swych wynalazców mianem ŁK 48 — prosty w konstrukcji i stosunkowo niekosztowny — pozwolił od razu zwiększyć ilość wbijanych wątków z maksimum 23 do przeszło 30 na centymetr czyli pozwala na zwykłych krosnach produkować tkaniny ciężkie, produkowane dotychczas na krosnach specjalnych. Rozwiąże to ręce wielu fabrykom, których produkcja jest nastawiona przede wszystkim na artykuły ciężkie.

* * *

Jak widzimy więc, 9-ka bawełniana ma za ubiegły rok **poważny dorobek na odcinku pomysłów racjonalizatorskich.** Tajemnicze miny tow. Laskiewicza i Krzyczmonika każą przypuszczać, że noszą oni coś jeszcze w zanadrzu. — Prawdopodobnie tak samo — po linii tkalni. Gdyby im tak jeszcze przędzalnia poszła na spotkanie, to kto wie, czy tak często krytykowana dotychczas 9-ka nie zapędziłaby w kozi róg wielu innych fabryk, przodujących dotychczas we włóknie. Miejmy nadzieję, że przędzalnia nie pozostanie w tyle za swą rywalką — tkalnią. Wszakże doświadczenie tej ostatniej wykazuje, że pomysły racjonalizatorskie rodzą się nie na chybił trafił, samo przez się, lecz wtedy, gdy **świadomie i celowo** szuka się dróg dla usunięcia zupełnie określonych niedomagań. To przecież nie przypadek, że „urodzaj" na pomysły przypadł 9-tce właśnie na okres, gdy tkalnia pod kierownictwem tow. Krzyczmonika zaczęła intensywnie usuwać zaniedbania przeszłości. Możliwe, że by przyśpieszyć bieg wypadków, dobrze by było stworzyć specjalny **komitet, czy też wydział fabryczny dla ulepszeń i wynalazków.** Wtedy nowych dróg szukałyby nie tylko jednostki, ale szerszy, zorganizowany kolektyw.



Tow. Krzyczmonik

Przy sposobności chcielibyśmy zwrócić uwagę Dyrekcji Bawełnianej, że W 48 i C=I — choć działają już od szeregu miesięcy — nie zostały jeszcze nagrodzone. A przecież miałoby to ogromne znaczenie — przede wszystkim — moralne — dla ich autorów. Satysfakcję sprawiłoby im tak że, gdyby pomysły te zostały zastosowane szeroko i w innych fabrykach włókienniczych. To jednak dotychczas nie zostało zrobione, choć jeszcze we wrześniu ubiegłego roku majstrowie 9-ki wysłali w tej sprawie specjalne pismo do Dyrekcji Bawełnianej. Szkoda przecież każdego dnia zwłoki. Ulepszony model przytyku zaoszczędzi fabrykom włókienniczym wielu tysięcy złotych, a robotnikom i majstrom — **wielu kłopotów i trudności.**

H. W.

Talenty muzyczne na wsi



W siedzibie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie rozpoczęły się egzaminy młodzieży chłopskiej, pragnącej kształcić się w muzyce.

Na zdjęciu: syn rolnika Stanisław Wojewoda 14 lat, ze wsi Żośnia koło Łowicza.



12-letni Andrzej Woźniakowski — ze wsi Rykały, syn małorolnej — ojciec nie żyje.



8-letni Wojtuś Kasperski — mały mistrz gry na harmonii.

Odczyt tow. Dłuskiego

Na odczyt kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR tow. Dłuskiego pt. „Ofensywa pokoju", wygłoszony dnia 7 bm. w sali MBP w Warszawie, przybyli tłumnie działacze organizacji partyjnych oraz inteligencja pracująca stolicy.

W obszernym referacie, wielokrotnie przerywanym oklaskami, ob. Dłuski omówił pokojową politykę państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele. Prelegent stwierdził, że wbrew usiłowaniom podżegaczy wojennych rosną i krzepną siły pokoju na całym świecie.

Pomysły robotników podnoszą sprawność produkcji

Wynalazki w łódzkim przemyśle gumowym

dają milionowe oszczędności

Pracownicy Fabryk Przemysłu Gumowego w Łodzi dokonali około 50 wynalazków, które znalazły praktyczne zastosowanie w różnych działach produkcji, przynosząc państwu wielomilionowe oszczędności. Łączna suma wypłaconych z tego tytułu nagród i premii wyniosła ok. 450 tys. zł. Największą ilość wynalazków zgłosiły fabryki „Gentleman", „Schweikert", „Rygawar" i „Pe-Pe-Ge".

Wśród wynalazców na wyróżnienie zasługują **Jan Pik,** majster oddziału mechanicznego fabryki „Gentleman". Wynalazek jego umożliwił mechanizację pracy, wykonywanej dotychczas ręcznie i dał ok. 380 tys. zł. rocznej oszczędności. Pik otrzymał za swój wynalazek nagrodę w wysokości 35 tys. zł.

Majster oddziału konfekcyjnego fabryki „Gentleman" — **Henryk Smoliński,** otrzymał premię 53 tys. zł. za pomysł i praktyczne zastosowanie nowych znaczników przy produkcji obuwia gumowego. Wynalazek ten uprościł znacznie produkcję obuwia i dał fabryce oszczędność ok. 680 tys. zł. rocznie.

Kierownik oddziału produkcji w fabryce „Gentleman" — **Stanisław Breger** otrzymał nagrodę 41 tys. zł. za ulepszenie spinaczy, naciągających cholewkę na kopyta, co przyspieszyło znacznie produkcję i przyniosło fabryce oszczędność około 270 tys. zł. rocznie. **Edward Gromadzki,** kierownik ruchu w fabryce „Szweikert" otrzymał premię w wysokości 57 tys. zł. za wykonanie metalowych części do obuwia gumowego, przez co fabryka zaoszczędziła w ciągu jednego roku ok. 130 tys. zł.

Pracownicy fabryki „Schweikert": majster techniczny **F. Wasilew,** kierownik produkcji **L. Dybowski** i kierownik ruchu **B. Gromadzki** — zostali nagrodzeni premią 50 tys. zł. za skonstruowanie nowego bębna do produkcji transporterów dla Polskiego Monopolu Tytoniowego. Pomysł ten pozwolił na zredukowanie obsługi bębna z czterech pracowników do dwóch, przynosząc roczną oszczędność około 170 tys. zł.

Również pomysł robotnika fabryki „Schweikert" — **Michała Szczepańskiego** umożliwił znacznie usprawnienie produkcji transporterów dla PMT, przez co fabryka uzyskała roczną oszczędność ok. 87 tys. zł. Szczepański otrzymał premię 21 tys. zł. Robotnica fabryki „Rygawar" **Adolfa Olszewska** otrzymała nagrodę 5 tys. zł. za usprawnienie pracy smarowania cholewek przy produkcji butów roboczych.

Jan Sokołowski, majster oddziału mechanicznego fabryki „Rygawar" otrzymał premię 10 tys. zł. za zastosowanie przy prasach hydraulicznych uszczelek ołowianych zamiast fibrowych. Ten prosty pomysł okazał się niezwykle praktyczny, ponieważ uszczelki fibrowe wymieniane były około 20 razy na miesiąc, podczas, gdy uszczelki ołowiane wymieniane są tylko raz na miesiąc.

Robotnicy fabryki „Pe-Pe-Ge" **Polakiewicz i Wiśniewski** otrzymali premię 20 tys. zł. za wykonanie nowych modeli kopyt do produkcji obuwia gumowego, co dało fabryce ok. 336 tys. zł. rocznej oszczędności.

Fatalne warunki pracy w fabryce „Anorg"

Nieudolność prywatnej gospodarki hamuje rozrost ważnej dla miasta gałęzi wytwórczości

Jedynym producentem farb ziemnych, używanych do malowania ścian, jest w Łodzi fabryka chemiczna „Anorg", mieszcząca się przy ul. Siedleckiej 4.

Jest to firma poniemiecka, wydzierżawiona przez OUL. prywatnemu przedsiębiorcy. Zatrudnia ona obecnie, łącznie z pracownikami umysłowymi, 25 osób.

Praca przy suszeniu glinek, mieleniu ochry i gotowaniu różnych chemikalii nie jest zdrowa ani przyjemna. Atmosferę sali fabrycznej przesycają rozmaite wyziewy, kurz zaś osiada na odzieży grubymi warstwami. Wentylacji nie ma żadnej. Jedyny wentylator, który mógłby choć w pewnym stopniu uczynić atmosferę nieco lżejszą do zniesienia i usunąć pewną przynajmniej część kurzu, pozostaje nieczynny, na skutek niedbalstwa dzierżawcy, który uważa, że to i tak nie wiele pomoże. Brak również urządzeń ochronnych przy transmisji, co w razie wypadku może grozić kalectwem któremuś z robotników.

Wobec braku umowy zbiorowej, pracodawca ułatwił sobie życie, płacąc bez żadnego zróżnicowania wszystkim zatrudnionym pracownikom fizycznym (za wyjątkiem majstra) po 12 tysięcy złotych miesięcznie brutto. Nie dba on również o najprymitywniejsze bodaj potrzeby robotników. Umywalnie są tak brudne, że trudno na nie spojrzeć bez wstrętu, a co dopiero myć się w nich. W szatni ubrania wiszą w zakurzonych szafach, gdzie się brudzą i niszczą. O jakichkolwiek urządzeniach innych, mających uczynić pracownikom pracę nieco znośniejszą, niesłyszeliśmy.

Takie zacofane metody pracy w „Anorgu" mają jeszcze i inną złą stronę. Fabryczka ta, jako jedyna w Łodzi, nie była w stanie w ubiegłym roku zaspokoić zapotrzebowania miasta na farby malarskie, a tym bardziej nie będzie mogła tego uczynić w roku bieżącym. Należałoby unowocześnić metody produkcji i rozszerzyć jej zakres. Polepszyłoby to warunki pracy robotników i wpłynęłoby na zwiększenie wytwórczości do tego stopnia, by mogła ona na razie pokryć przynajmniej potrzeby naszego miasta.

Sprawa ta jednak wymaga nakładów pieniężnych i dlatego nie można się spodziewać, by zajął się tym obecny dzierżawca.

Fabryczką tą winny się zainteresować Wydział Przedsiębiorstw Miejskich lub spółdzielczość. Pomijając już względy socjalne i korzyści, jakie odnieśliby z tego zatrudnieni tam pracownicy, zakres produkcji tej fabryczki jest sprawą bardzo ważną dla naszej gospodarki komunalnej i dlatego należałoby ją rozszerzyć. A na to przecież prywatny przedsiębiorca się nie zgodzi.

Transportowcy polscy protestują

przeciwko wyrokom śmierci na przywódców greckich marynarzy

Zarząd Główny Związku Zawodowego RP wysłał do rządu ateńskiego depeszę, protestującą przeciwko skazaniu na śmierć przywódców greckich marynarzy.

Związek Zawodowy Transportowców RP — czytamy w depeszy — w imieniu stu tysięcy zrzeszonych pracowników transportu i marynarzy polskich protestuje przeciwko skazaniu na karę śmierci działaczy związku zawodowego marynarzy greckich, między którymi znajdują się: sekretarz generalny marynarzy Ambatielos, sekretarz związku stewardów Tymogianakis i przewodniczący związku mechaników Bekakos.

Domagamy się uchylenia wyroku, sprzecznego z elementarnymi zasadami sprawiedliwości i demokracji oraz zwolnienia skazanych.

Depeszę podpisali: przewodniczący Zarządu Głównego Związku Transportowców Oryński i sekretarz generalny Gajzler.

Gwałtowna burza śnieżna

Nad całą Suwalszczyzną przeszła gwałtowna burza śnieżna. Wiele dróg zostało całkowicie zasypanych śniegiem. Na trasie Suwałki — Filipów oraz Suwałki — Szypliszki, zamarł całkowicie ruch samochodowy. Dopiero wysłane przez powiatowe zarządy drogowe ekipy robotnicze oczyściły zasypane śniegiem drogi i komunikacja odbywać się mogła normalnie. Linia kolejowa Suwałki — Olecko nie uniknęła zasypania jedynie dzięki niestrudzonej pracy kolejowych oddziałów roboczych, które bez przerwy czuwały na całej trasie.

Kra

na zalewie odrzańskim

Kilka mroźnych nocy spowodowało powstanie kry na zalewie odrzańskim, a wiejące z północy silne wiatry napędziły krę w okolicę wyspy nawigacyjnej, powodując utrudnienie żeglugi dla małych statków. Przeszkodę w nawigacji usunęły lodołamacze szczecińskiego Urzędu Morskiego.

sie Suwałki — Filipów oraz

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

„Koszty"

księdza proboszcza

Na zjeździe powiatowym Zw Samopomocy Chłopskiej tow. Orłowski z Dietrzychowa opowiedział zebranym, jak ks. proboszcz z Żagania na Dolnym Śląsku bezprawnie wziął od biednego chłopa 10.000 zł.

Przez dwa lata ksiądz, nie mając żadnego przydziału użytkował za darmo konia unrowskiego. Gdy wreszcie konia tego przydzielono biednemu chłopu ob Dobrowińskiemu, ksiądz pobrał od niego... 10.000 zł za... koszta transportu.

Ob. Dobrowiński dopiero później dowiedział się, że ksiądz proboszcz bezprawnie pobrał od niego 10.000 zł. i zażądał ich zwrotu, ale ksiądz proboszcz z Żagania ze zwrotem pieniędzy nie śpieszy się...

JD

Odpowiedzi Redakcji

Tow. J. Śliwarski. Drogi Towarzyszu! Przecież na stronicach „Głosu" znajdują swoje miejsce codzienne sprawy z życia robotników. Jesteście naszym korespondentem fabrycznym. Bardzo prosimy, piszcie o tych sprawach. Wszystko co się wokół Was dzieje jest godne uwagi.

Czekamy następnych korespondencji — bardziej konkretnych.

Gospodarka miejska obejmie najżywotniejsze potrzeby klasy robotniczej

Zadania Dzielnicowych Rad Narodowych

Kto powinien się znaleźć w szeregach radnych

Doświadczenie czterech lat ubiegłych wykazało, że Miejska Rada Narodowa w Łodzi nie spełniła w pełni pokładanych w niej nadziei — okazało się bowiem, że rola jej ogranicza się do zatwierdzania lub odrzucania projektów i wniosków, przedstawianych przez Zarząd Miejski, że nie wykazuje ona inicjatywy w kierunku głębszego zainteresowania się potrzebami klasy robotniczej naszego miasta. Również liczne komisje, utworzone przy MRN nie stały na odpowiednim poziomie. Dowodem tego jest fakt, że społeczeństwo łódzkie nic nie słyszało o działalności — na przykład — Komisji Kontroli Społecznej przy MRN, Komisji Finansowo-Budżetowej i wielu innych. Komisje te nie wykazały żywotności, której można byłoby od nich oczekiwać.

Dlatego słusznie postanowiono, idąc za wzorem Warszawy, że w Łodzi będą utworzone **Dzielnicowe Rady Narodowe**, które staną się **przedstawicielstwem klasy robotniczej naszego miasta wobec Miejskiej Rady Narodowej.** Jak już donosiliśmy, Dzielnicowe Rady Narodowe powstaną przy starostwach — Północnym, Śródmiejskim i Południowym, z których każde ma szereg istotnych dla siebie spraw. Sprawy te spotykać się obecnie będą na terenie MRN, która je będzie ostatecznie rozstrzygać.

Zadania Dzielnicowych Rad Narodowych są ogromne — każda bowiem dzielnica ma swe zagadnienia — szkolnictwa, rozbudowy osiedli robotniczych, remontów mieszkań, oświetlenia ulic, zakładania sieci gazowej i wodociągowej, urządzania parków i ogródków jordanowskich dla dzieci. Dlatego ścisły kontakt z mieszkańcami danej dzielnicy jest niezbędny — pozwoli dotrzeć do źródła potrzeb i zaspokoić je w jak najszerszej mierze.

Kto więc powinien znaleźć się w szeregach radnych Dzielnicowych Rad Narodowych. Bezwzględnie ludzie, którzy są ściśle związani z terenem danej dzielnicy — przede wszystkim zaś **przedstawiciele klasy robotniczej**, którzy najrzetelniej i najsumienniej podchodziliby do spraw w swej dzielnicy. Do Rad Dzielnicowych powinny również zostać powołane kobiety i zająć w Radach poczesne stanowiska.

Tak samo jak w przemyśle wysuwane są obecnie z powodzeniem kobiety na stanowiska kierownicze — tak samo i w instytucji, której cele i zadania mają charakter wybitnie społeczny, nie powinno zabraknąć naszych robotnic. Nikt inny, jak właśnie kobieta — gospodyni i matka — nie zna tak dobrze warunków gospodarczych i społecznych swojej dzielnicy.

Wie ona bowiem, czy istnieje dostateczna sieć sklepów spółdzielczych, czy dosyć jest żłobków dzielnicowych i przedszkoli, jak są prowadzone działające na danym terenie różne instytucje, jakie mają zalety i jakie braki. A chodzi przede wszystkim o to, by doświadczenia zdobyte na danym terenie, stały się podstawą do przeprowadzenia niezbędnych reform i ulepszeń.

Do Dzielnicowych Rad Narodowych powołać również należy **przedstawicieli młodzieży.** Młodzież bystrym okiem wiele potrafi dojrzeć, a Dzielnicowe Rady Narodowe mogą stać się dla niej szkołą pracy społecznej.

Jeżeli w Dzielnicowych Radach Narodowych znajdą się robotnicy z warsztatów łódzkich, kobiety, młodzież — wiele będą mogły zdziałać. Dlatego, kiedy już niedługo, stanie na porządku dziennym sprawa zorganizowania Dzielnicowych Rad Narodowych w Łodzi, nie wolno obojętnie ustosunkować się do tego zagadnienia: społeczeństwo powinno wysunąć najodpowiedniejszych kandydatów — niewątpliwie nie zapomną o tym Komitety Fabryczne i Dzielnicowe, Rady Zakładowe oraz Związki Zawodowe.

M. Zal.

Dziś ostateczny termin
składania wykazów na bony tłuszczowe

Zarząd Miejski Wydział Przemysłu i Handlu przypomina, że ostateczny termin składania wykazów pracowniczych na zaopatrzenie tłuszczowe na bony upływa nieodwołalnie z dniem 10 lutego. Zakłady pracy, które do dnia tego wykazów nie zgłoszą, tracą prawo do korzystania z bonów na miesiąc marzec. Odpowiedzialni za sporządzanie wykazów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Komitety Sklepowe jako aparat kontroli społecznej

Kontrola społeczna jest narzędziem władzy Demokracji Ludowej. Społeczeństwo przez swych przedstawicieli powołane zostało do kontroli aparatu państwowego, samorządowego, spółdzielczego oraz do kontroli innych zjawisk życia zbiorowego.

Wewnętrznymi **organami kontroli społecznej w spółdzielni są: Walne Zgromadzenie Przedstawicieli (Pełnomocników), członków Spółdzielni, Rada Nadzorcza** oraz **Komitety Sklepowe.**

Działalność Komitetów Sklepowych, jako aparatu kontroli społecznej, dla konsumentów, tj. ludności miejskiej jest dużej wagi, gdyż wpływa na takie lub inne nastawienie gospodarcze władz Spółdzielni i usprawnienie jej aparatu.

Dzielnice miasta posiadają często swe odrębne przyzwyczajenia, różne życzenia co do marki towarów, asortymentu, a nawet ceny. Komunikowanie właśnie tych życzeń przez K. S. Zarządowi dają temu ostatniemu możność dostosowania się do życzeń, zindywidualizowania asortymentu towarów i zaspokojenia tym sposobem życzeń konsumentów.

Następna niezmiernie ważna funkcja K. S., jako kontroli społecznej, jest wgląd w sposób załatwiania kupujących przez personel sklepowy.

Komitet Sklepowy może dużo zdziałać, aby stosunek sprzedającego do kupującego był właściwy, aby wszyscy kupujący byli jednakowo uprzejmie, starannie i sprawiedliwie traktowani, aby nie było uprzywilejowanych.

Komitet Sklepowy może odegrać czasem niezmiernie ważną rolę w wypadkach takich sytuacji, jakie np. powstały w czasie od dnia 13 do 19-go września 1948 roku, run na cukier, gdy bez żadnej przyczyny poważniejszej natury, na skutek tylko szkodliwej plotki, część ludności rzuciła się do wykupywania większej ilości cukru i soli. Wtedy właśnie niektóre Komitety Sklepowe wykazały całkowite zrozumienie sytuacji i skutecznie przeciwdziałały psychozie.

Komitety są wciągane do takich akcji społecznych, jak wybór dzieci członków na kolonie letnie i na choinki, jak branie udziału w różnego rodzaju akcjach społecznych, jak konkurs uprzejmości, konkurs czystości i estetyki sklepów itp.

Należy wreszcie podkreślić, że w nowym regulaminie KS. PSS został wstawiony nowy punkt, który znacznie rozszerza ramy działalności komitetów i przenosi jego pracę na szerszą platformę. Punkt ten brzmi: Komitet Sklepowy stoi do dyspozycji władz nadzoru społecznego **w masowych akcjach kontroli społecznej.**

Komitety, jak widzimy, odgrywają dużą rolę w charakterze kontroli społecznej. Ta ich działalność powinna przynieść duże korzyści światu pracy.

Państw. Przetwórnia Mięsna
winna usprawnić swój transport

Sklepy PSS-u zaopatruje w mięso i wędliny Państwowa Przetwórnia Mięsna w Łodzi. Niestety, ta ostatnia nie staje na wysokości zadania w dziedzinie transportu.

Doszła nas skarga kierownictwa „Powszechnej" że dość często braki w zaopatrzeniu sklepów spółdzielczych w mięso spowodowane są wadliwą organizacją transportu Państw. Przetwórni Mięsnej. Z drugiej zaś strony zapewniono nas, że wszelkie usterki w dziedzinie transportu, zostaną w bieżącym tygodniu usunięte.

Czekamy więc, czy Państw. Przetwórnia Mięsna dotrzyma słowa.

Kinoteatry
dla młodzieży

Celem udostępnienia młodzieży szkolnej oglądanie filmów bez ograniczenia i na dogodnych warunkach, Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania Filmów w Łodzi z dniem 1-go lutego br. oddał do dyspozycji młodzieży szkolnej, oprócz dotychczasowego kina „Hel" dodatkowo kino „Stylowy" na wszystkie seanse oraz kino „Rekord" na pierwszy seans na godz. 16-tą.

Młodzież szkolna nabywa bilety ulgowe w kasie kina bez kuponów.

Ceny biletów na wszystkie miejsca za okazaniem legitymacji uczniowskiej 25 zł. dla dorosłych 50.

Człowiek - który wrócił zza grobu
Pomóżmy mu całkowicie odzyskać zdrowie!

Oglądaliśmy wczoraj w naszej redakcji człowieka, który wrócił zza grobu. Człowiek ten — stary towarzysz partyjny — liczy obecnie 44 lata. Nazywa się Tadeusz Zawisza. Ma dwoje dzieci w wieku 1 i 7 lat.

Tow. Zawisza we wrześniu ubiegłego roku zachorował niebezpiecznie na gruźlicę płuc i krtani. Stan jego był beznadziejny. Wezwani lekarze zaopiniowali, że chyba tylko leczenie streptomycyną może go uratować. Grono współtowarzyszy pracy chorego orzekło: — Nie pozwolimy mu umrzeć. Zakupili ze składkowych pieniędzy pierwszą serię tego kosztownego leku, dostępnego tylko dla bogaczy. Lekarze szpitala im. Teresy: dr. Całka i dr Kuchborski przystąpili natychmiast do leczenia.

I oto po zastrzyknięciu 112 gramów streptomycyny — chory wstał ze szpitalnego łóżka i wrócił o swoich siłach do pracy.

Jednakże kuracja tow. Zawiszy nie jest jeszcze ukończona. Potrzeba jeszcze 88 gramów streptomycyny, aby móc dokonać ostatniego zabiegu — operacji plastycznej płuc, która dokonana zostanie przez lekarzy w Bukowcu. Lekarze gwarantują zupełne wyleczenie chorego w ciągu dwóch i pół miesiący z tym jednakże, że kuracja streptomycyną nie zostanie przerwana.

Niestety, w chwili obecnej sytuacja przedstawia się tak, że i towarzysz Zawisza i jego współtowarzysze pracy wyczerpali już wszystkie możliwości i zwracają się za naszym pośrednictwem do robotników łódzkich o pomoc.

Ministerstwo Skarbu przydzieliło już na zakup reszty streptomycyny odpowiednią liczbę dewiz. Potrzeba jednak jeszcze kilkudziesięciu tysięcy złotych do zakończenia kuracji.

Współpracownicy „Głosu" składają na ten cel zebrane dorażnie 5 tysięcy zł. i zwracają się do ofiarności łódzkiego świata pracy o poparcie tej akcji.

Pracownicy RSW „Prasa" Biura Ogłoszeń składają 2,245 złotych.

Bestialska zbrodnia

W tych dniach komisariat Milicji Ob. został powiadomiony telefonicznie przez dyżurnego ruchu na stacji Łódź — Kaliska, iż na torze kolejowym Żabieniec — Zgierz znaleziono zwłoki dziewczynki niewiadomego nazwiska.

Natychmiast wszczęte dochodzenie ujawniło, że jest to Pastwińska Jadwiga, lat 7, zamieszkała Łódź — Pabianka przy ul. Słomianej 13.

Energiczne dochodzenia doprowadziło do ujęcia sprawcy zbrodni, którym okazał się Janicki Lucjan ur. 27 10 1930 r. w Guzawil (Francja). Janicki wrócił do Polski w 1947 r. i zamieszkał wraz z rodzicami i rodzeństwem na Żabieńcu nr. 60.

Zwyrodnialec z cynizmem przyznał się do zbrodni, opisując jak dokonał na swej ofierze gwałtu, a następnie ją udusił.

Janicki zwłoki dziewczynki przeniósł w pobliże toru kolejowego, a sam udał się do domu zawiadamiając po drodze kolegów, iż na torze widział nieżywą dziewczynkę, po czym telefonicznie wraz z kolegami zawiadomił o tym dyżurnego na stacji Łódź — Kaliska.

Zwyrodniałego zbrodniarza przekazano władzom sądowym.

Interpelacje naszych Czytelników

Czas już zlikwidować legitymacyjny chaos

Wszystkie państwowe i spółdzielcze instytucje handlu detalicznego walczą na swych odcinkach **ze spekulantami**, wykupującymi towary t. zw. „deficytowe" i starają się **udostępnić ich kupno ludziom pracy.**

Każda z placówek handlu detalicznego robi to na swój sposób. Już dawno została wprowadzona sprzedaż niektórych artykułów wyłącznie za legitymacjami. Kupujący są pod stałą obserwacją personelu, który stara się wyłowić zawodowych handlarzy. Wysiłki te doprowadziły do znacznego **przerzedzenia elementu spekulacyjnego** wśród klientów.

Jednak zadawalający stan nie został jeszcze osiągnięty. Na przeszkodzie stoi tu, w pierwszym rzędzie, brak porozumienia między instytucjami handlowymi, jak PDT, PCH i PSS oraz wynikające stąd **wątpliwości, jakie legitymacje należy uznać za wystarczające dla udowodnienia, że jest się człowiekiem pracy.**

Bo legitymacji tych mamy jednak trochę za dużo, a są przy tym wypadki, że człowiek pracy nie ma z nich żadnej. Do końca ubiegłego roku wszyscy pracujący posiadali przynajmniej **bieżące legitymacje tramwajowe.** Teraz niektórzy robotnicy, mieszkający blisko swych zakładów pracy, nie posiadają tych legitymacji. Z drugiej strony, zatrzymano ostatnio wiele osób mających przy sobie **po kilka lub kilkanaście legitymacji** ze Związków Zawodowych, z miejsca pracy, tramwajowych i innych.

Nad zlikwidowaniem tego stanu rzeczy powinny się zastanowić Związki Zawodowe i instytucje uspołecznionego handlu detalicznego.

A. Lachowicz

Grypa, Ubezpieczalnia i wizyta lekarza

Kręty, zawijany w esy-floresy łańcuch ludzki **w hallu Ubezpieczalni Społecznej,** żółwim krokiem posuwa się naprzód. Już o godz. 7-ej rano ustawiliśmy się w kolejce do okienka, w którym przyjmowane są wezwania lekarzy do chorych. Teraz jest 9-ta — okienko ciągle daleko. W kolejce zaczynają się użalania na lekceważenie czasu czekających, na zbyt powolne załatwianie interesantów. A czas mknie, tylko kolejka, prawie, że stoi w miejscu.

Kiedy nareszcie dotarłam do zbawczego okienka, spostrzegłam napis: „Załatwianie spraw: Rencistów, — Bratnie Ubezpieczalnie, — Przekazy do położnych, — Zgłoszenia wizyt do obłożnie chorych, — Pediatrów".

Czy w okresie tak gwałtownego nasilenia epidemii grypy, nie należałoby, chociażby przejściowo, **uruchomić specjalne okienko,** przyjmujące wyłącznie zgłoszenia wizyt lekarzy do chorych, a inne sprawy załatwiać gdzie indziej? Niewątpliwie ułatwiłoby to zarówno pracę urzędnikom Ubezpieczalni, jak i zaoszczędziłoby wiele czasu licznym przybyłym, aby wezwać doktora.

I — jeszcze jedna sprawa. Lekarz tego dnia -nie przyszedł. Wezwano lekarza prywatnego. Następnego dnia rano usiłuje się odwołać w Ubezpieczalni już zbędną wizytę. Dział przyjmowania wizyt nie posiada jednak telefonu i nie ma sposobu załatwienia tego tą drogą. Powiadomienie o odwołaniu wizyty przez dział informacji tejże Ubezpieczalni, mimo zapewnień — nie dociera do zamówionego lekarza. Przybywa on do chorego następnego dnia — wieczorem.

My — chorzy i my — jeszcze zdrowi — pytamy: czy w tym wszystkim nie ma jakiegoś nieporozumienia?

Stały czytelnik

ZATRUCIE CZADEM

W dniu wczorajszym około godziny 6-tej nad ranem w mieszkaniu ob. Księżaka przy ul. Południowej 24 uległy zaczadzeniu trzy osoby: Księżakowa Wiktoria, Księżak Franciszek i Księżak Edward.

Wezwany lekarz pogotowia PCK po udzieleniu pierwszej pomocy chorym zostawił ich na dalsze leczenie w domu w stanie niezbyt ciężkim.

UWAGA!

KOŁO POLONISTÓW UŁ zawiadamia, że w piątek dnia 11-go lutego 1949 r. w sali klubu „Pickwicka" hotel Savoy ul. Traugutta 6, odbędzie się wieczór autorski Mieczysława Jastruna.

Wstęp wolny.

Prowokator — konfident gestapo — Fronczek
skazany na karę śmierci

W drugim dniu procesu potwornego konfidenta Antoniego Fronczka przesłuchani zostali pozostali świadkowie, w zeznaniach, w których coraz wyraziściej występowała zbrodnicza rola oskarżonego.

Św. Rolewicz — dozorca domu przy ul. Gdańskiej nr. 8 zeznał, że oskarżonego zna od dziecka. Przychodził do Rolewicza z gazetkami, brał udział w zebraniach, wkradł się w ich zaufanie, a następnie „wsypał 30 osób.

Również wdowa po wydanym przez zbrodniarza Sobczyńskim we wstrząsających zeznaniach opisuje, jak otrzymała od męża z więzienia gryps, w którym donosił, że wydał go Antek (oskarżony).

Terenem działalności zbrodniarza była nie tylko Łódź. Zasięgiem swoim obejmował i inne miasta, co znajduje wyraz w zeznaniach świadków.

Szereg dalszych świadków zeznaje o prowokatorskiej roli oskarżonego. Zeznania te potwierdzają dokumenty przedłożone Sądowi.

Z kolei sąd wysłuchał opinii przedstawicielki Komisji Historycznej stwierdzającej, że przez wydanie siepaczom niemieckim wypróbowanych, dawnych działaczy PPK, stała się niepowetowana krzywda również dla PPR, której szeregi straciły wypróbowanych i doświadczonych członków.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Ciesielski, który podkreślił, że sprawa oskarżonego Fronczaka urosła do niezwykłych rozmiarów. Jeżeli przyjrzymy się jego działalności z okresu przedwojennego, kiedy na stanowisku agenta 5-ej Brygady Wydziału Śledczego w Łodzi wydawał wszystkich tych, którzy z reżimem senacyjnym nie byli w zgodzie, wtedy dużo stanie się zrozumiałe z jego późniejszej działalności w gestapo. Ci ludzie przyłożyli rękę do przyszłej działalności Fronczka. Ten sam reżim rozbroił politycznie społeczeństwo przez zapraszanie do Polski Himmlerów, Franków i innych.

Oskarżony tropił później wszystko co polskie, bez względu na odcienie polityczne, bez względu na płeć i wiek, wydał nawet własnego ojca. W braku łupów nie szczędzi kolegów. Przebiegły, chytry, bezwzględny, wyzuty z sumienia — węszy, tropi, prowokuje. Sprawa ta jest niesamowita bo niezmierzona jest ilość krwi i łez wydanych przez niego ofiar.

Najsurowsza kara będzie tu niewspółmierna, zbyt skromnym, zbyt ubogim środkiem potępiającym Antoniego Fronczaka. Niech kara będzie taka, by w ostatnim momencie czuł krzywdę, wyrządzoną narodowi polskiemu i swojemu ojcu.

— Kiedy zakończysz swój znikczemniały żywot — zwraca się prokurator do oskarżonego — niech ci się przypomni głos twojego ojca, który idąc na śmierć wyszeptał pobladłymi ustami: „czemuś nas potępił?"

Następnie przemawiał obrońca oskarżonego z urzędu, adwokat Dreszer.

Oskarżony nie skorzystał z ostatniego słowa.

Sąd pod przewodnictwem prezesa Walewskiego skazał **Antoniego Fronczka na karę śmierci,** pozbawienie praw na zawsze oraz konfiskatę mienia.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 10 lutego 1949 r.
Dziś: Scholastyki

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Współzawodnictwo orężem w walce o produkcję

Czy „Jedynka" wykona plan przed terminem?

Interesuje nas zagadnienie: jak na terenie Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu realizowane jest hasło — „plan 3-letni wykonamy przed terminem. To też, gdy odwiedziliśmy towarzyszy z „jedynki", pierwszym naszym pytaniem było, czy produkcja, zaplanowana na styczeń, została w pełni zrealizowana. Miast odpowiedzi otrzymaliśmy zestawienie cyfrowe.

W STYCZNIU DOBRZE

Produkcja sztucznego jedwabiu w ciągu pierwszego miesiąca br. osiągnęła 102,7 procent, włókna cięte 113,4 procent, tomofan — 105,3 procent, artex 102 proc., siarczek węgla — 135,9 proc. tkaniny — 100,5 proc.

JAK BĘDZIE DALEJ?

Towarzysze mówią: będzie lepiej! Bo chociaż plan miesięczny został wykonany i to w niektórych działach ze znaczną nadwyżką, będziemy chcieli osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, szczególnie tam, gdzie przekroczenie planu jest minimalne.

WSPÓŁZAWODNICTWO OŻYWI PRACĘ

I tu zaczynamy rozmowę o współzawodnictwie. Bo towarzysze słusznie uważają współzawodnictwo w pracy za główny oręż w walce o lepszą, o większą produkcję.

Dlatego też zagadnienie współzawodnictwa jest troską wszystkich: Partii, Rady Zakładowej, dyrekcji, załogi. Dlatego też, gdy mówimy o perspektywach realizacji planu rocznego w ciągu 9—10 miesięcy — mówimy o współzawodnictwie pracy.

W związku ze zmianą form i organizacji wyścigu pracy w ostatnich dniach grudnia ub. r. powołany został do życia Komitet Współzawodnictwa, w skład którego weszli przodownicy pracy, przedstawiciele Rady Zakładowej, Partii, Dyrekcji, Ligi Kobiet, ZMP i fachowcy poszczegónnych działów.

Komitet wyłonił sekcję organizacyjną, ekonomiczno - techniczną, młodzieżową i wynikową dla których wytyczono plan pracy i zadania jakie mają do spełnienia.

LEPIEJ POWOLI A DOBRZE

Obecnie w ogólnych zarysach można już mówić o nasileniu współzawodnictwa, które tak jak wszędzie prowadzone jest zespołowo i indywidualnie. 6 zespołów zorganizowano na alkali celulozie, 3 — na wiskozie, 4 — na krepie, a indywidualnie współzawodniczą członkowie załogi nawijalni, skręcalni oraz działów: alkali, krepa i artex. Ogółem blisko 300 robotników.

Nie jest to jak na załogę „Jedynki" dużo.

W każdym bądź razie przewodniczący Komisji Współzawodnictwa — tow. Potok i sekretarz — tow. Rudny stwierdzają, iż w każdym dniem współzawodnictwo rozwija się coraz bardziej.

PRZEDE WSZYSTKIM — KONTROLA

Towarzysze czynią przygotowania do zorganizowania ścisłej kontroli nad akcją i wynikami wyścigu pracy. Doświadczenie ubiegłego roku, w którym przy obliczaniu wyników opierano się jedynie na danych majstrów poszczególnych oddziałów, wykazywały, iż często wyniki były niewłaściwie formułowane. Obecnie należy tego unikać.

Równocześnie przy ścisłej kontroli Komitet będzie w stanie podawać chociażby dekadowo wyniki i stan współzawodnictwa, co winno w poważnym stopniu dopingować i orientować współzawodników.

„JEDYNKA" NIE ZAWIEDZIE

Kiedy o tych sprawach mówimy z dyrektorem naczelnym, tow. Kubińskim i kiedy pytamy go, jak będzie z planem rocznym — ten uśmiecha się:

— Co będziemy z góry chwalić się. Zobaczycie w końcu roku. Mogę wam tylko zdradzić, że dziś właśnie na specjalnej konferencji omawialiśmy to zagadnienie.

Załoga i kierownictwo „Jedynki" nie zawiodą. S. J.

Społeczna Komisja Kontroli Cen walczy ze spekulacją

Powołana przed dwoma laty na terenie naszego miasta Społeczna Komisja Kontroli Cen miała już nieraz możność udowodnić, jak potrzebna była jej działalność.

Dzięki starannemu doborowi ludzi, którzy weszli w skład Komisji, nie jedna brzydka sprawa wyciągnięta została na światło dzienne i niejeden nieuczciwy kupiec czy handlarz poniósł zasłużoną karę.

Niestety, ciągle jeszcze nie wszyscy nauczyli się uczciwości i mimo surowych kar w dalszym ciągu dość często uprawiany jest proceder, godzący w interesy szerokich mas, a mający na względzie egoistyczny, a równocześnie paskarski zarobek.

By to stwierdzić, wystarczy przejrzeć sprawozdanie Komisji Kontroli za styczeń br.

W miesiącu tym odbyto trzy akcje kontrolne po sklepach w Tomaszowie, w których grupa 18 członków i kontrolerów Komisji odwiedziła 70 punktów sprzedaży. Protokółów karnych sporządzono 19. w tym 16 za pobieranie nodmiernych cen i 3 za odmowę sprzedaży żądanych artykułów, znajdujących się w sklepach.

Nie najlepiej to świadczy o tomaszowskim kupiectwie, równocześnie zobowiązuje do dalszej czujności.

Walka z drożyzną i spekulacją toczona będzie z całą bezwzględnością. W walce tej członkom Komisji winno przychodzić z pomocą całe społeczeństwo meldując o wypadkach pobierania cen wyższych niż obowiązujące, czy o odmowie sprzedaży żądanego artykułu. W.

Korespondenci piszą:

Kolejarze radzą

Dnia 4 lutego br. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu tutejszego Koła Związku Zawodowego Kolejarzy, w którym poza członkami zarządu wzięli udział mężowie zaufania, członkowie Sekcji Fachowych i kierownicy poszczególnych jednostek służbowych.

Przedstawiciel Okręgu ZZK — tow. Chodor z Łodzi omówił historyczne znaczenie Kongresu Zjednoczeniowego dla klasy robotniczej i budowy Socjalistycznej Polski. Kreśląc osiągnięcia polskich mas pracujących wskazał współzawodnictwo pracy, jako jeden z momentów, przyśpieszających dobrobyt proletariatu i realizację socjalizmu.

Przewodniczący Koła tow. Romaniuk wskazał na korzyści, wypływające dla kolejarzy z wprowadzenia nowej siatki płac, a następnie omówił zagadnienia organizacyjne, podkreślając konieczność dokształcania się ideologicznego i wzmożenia wysiłków w ramach współzawodnictwa, które gwarantuje przedterminowe wykonanie planu 3-letniego i zezwoli na realizację 6-cio letniego planu gospodarczego.

Po dyskusji przyjęta została rezolucja, w której zebrani między innymi z radością powitali sukcesy chińskiej armii ludowej, niosącej wolność 450-cio milionowemu narodowi, oraz potępili służalców imperializmu i mącicieli pokoju, którzy chcieliby rozbić potężną Światową Federację Związków Zawodowych.

Po posiedzeniu odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji PZPR, poświęcone wyborom delegatów na Konferencję Miejską.

Tak plenarne zebranie ZZK, jak i zebranie partyjne nacechowane były powagą i głębokim zrozumieniem omawianych zagadnień.

Korespondent „Głosu Tomaszowskiego"
Edward Szydłowski

Plenarne posiedzenie MRN

W poniedziałek, 14 lutego, o godz. 18 w gmachu Zarządu Miejskiego odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Porządek obrad przewiduje m. in.: Zmiany w składzie MRN i złożenie ślubowania przez nowych radnych, zmiany w składach Komisji przy MRN, rewizja budżetu miasta na rok 1949 i inne.

Posiedzenie rozpoczyna się punktualnie o godz. 18.

Posiedzenie frakcji radnych PZPR zwołane jest na godzinę 17, tego samego dnia. (S)

Roboty będzie dosyć w ośrodku maszynowym w Bujawach

Załoga Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu objęła szefostwo nad dwoma ośrodkami maszynowymi na terenie powiatu rawskiego.

Jednym z nich jest ośrodek w Bujawach gm. Lubań.

Właśnie w ostatnią niedzielę wyjechała tam delegacja załogi celem nawiązania kontaktu i zorientowania się w potrzebach i kłopotach ośrodka.

Towarzysze Polak i Białkowski, którzy zostali tam wydelegowani, po przyjeździe na miejsce przekonali się nie tylko o korzyściach, jakie robociarska opieka przyniesie ośrodkowi, ale i o konieczności tej opieki. Po gruntownym przeglądzie maszyn, znajdujących się w ośrodku stwierdzili, że jedynie żniwiarka znajduje się w znośnym stanie, podczas gdy inne maszyny wymagają poważnych napraw.

I tak gruntownego remontu wymaga lokomobila i kosiarka, którą trzeba będzie przewieźć do warsztatów mechanicznych. Siewnik wymaga wymiany kół i gruntownego remontu, w drugiej, znajdującej się w ośrodku żniwiarce, brak trybów, w śrutowniku brak tarcz, młocarnia jest zupełnie zdewastowana, poza tym konieczne są jeszcze inne naprawy.

* * *

To też ekipa, która w najbliższych dniach wyjedzie do Bujaw — napotka wdzięczne pole do widocznej i realnej pomocy, z jaką robotnik fabryczny śpieszy wsi. Roboty nie zabraknie a właśnie praca, robociarska praca będzie najprostszą i najbardziej trwałą spójnią, umacniającą sojusz robotniczo-chłopski. I.

Nasz korespondent fabryczny pisze:

Z życia młodzieży w PZPW Nr 27

W dniu 4. lutego br. odbyła się konferencja aktywu ZMP przy PZPW Nr 27. Głównymi punktami konferencji było podzielenie całej organizacji na Koła zmianowe, jak również apel do wszystkich celem umasowienia naszej organizacji. Ponadto ustalono kalendarzyk zebrań, który przedstawia się następująco.

Walne zebranie odbędzie się 20 lutego, odprawa przewodniczących 25 lutego, zebrania poszczególnych Kół: Koło Nr 1 12. II. i 23. II., Koło Nr 2 19. II., Koło Nr 3 10 i 24. II.,, a Koło Nr 4 8. II. i 22. II.

Na skutek reorganizacji powołano nowy zarząd: Przewodniczący kol. Górecki Izydor, wice przewodniczący Kitel Tadeusz, Sekretarz Smoła Stefan, Skrabnik Szalej Kazimierz, Kierownik Organizacyjny — Szymczak Ryszard, Referent oświatowy Bąkowicz Mieczysław, członek zarządu Wolski Zygmunt, opiekun z ramienia egzekutywy partyjnej tow. Krawczyk Stefan.

Do zarządu Kół powołano następujących kolegów: Koło Nr 1 tkalnia 1-sza zmiana: Przewodniczący — Szymczak Ryszard, Sekretarz — Michniewska Alfreda, Skarbnik — Kwapisz Edward.

Koło Nr 2 tkalnia II-ga zmiana: Przewodniczący — Zerek Roman, Sekretarz — Kitel Jerzy, Skarbnik — Lenartowicz Alojzy.

Koło Nr 3 Cerowalnia: Przewodniczący — Jackowska Krystyna, Sekretarz — Starecka Danuta, Skarbnik — Witkowska Wiktoria.

Koło Nr 4 — Administracyjne - gospodarcze: Przewodniczący — Kapieć Mieczysław, Sekretarz — Michniewski Mieczysław, Skarbnik — Elżanowska Anna.

M. B.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Teodor Dreiser 32

Tragedia Amerykańska

Gdy zajechał samochodem przed zrujnowane budynki, wyszedł do niego sam Alden z zawiniętymi rękawami, w zniszczonych spodniach. Wyszedł z chlewika z pokorną miną człowieka, który sam wie o tym, że tak nędznie wygląda. Spojrzawszy na niego, Mason zawahał się. Jakże powie temu niedołężnemu człowiekowi o strasznym losie, jaki spotkał jego córkę? Przecież to wstrząśnie nim do głębi! Żałował, że go nie przygotował telefonicznie do tej rozmowy.

Tytus Alden już zauważył gościa, myślał jednak, że to ktoś szukający drogi, zbliżył się więc z uprzejmą miną do niego.

— Czy to pan Tytus Alden?

— Tak, proszę pana.

— Jestem Mason. Przyjeżdżam z Bridgeburga i pełnię obowiązki okręgowego prokuratora.

Alden zdziwił się bardzo, co mogło skłonić prokuratora okręgowego do przybycia do jego farmy. Mason zaś przyglądał się farmerowi nie wiedząc, od czego zacząć. Jak przyjmie tę wiadomość ten pokorny człeczyna? Przyglądali się sobie w milczeniu, stojąc pod sosną rosnącą przed dworkiem, a wiatr szeptał coś cicho w jej starych jak świat igiełkach.

— Panie Alden — zaczął Mason z powagą i z większą delikatnością, niż to było w jego zwyczaju — pan zdaje się jest ojcem panny Alden, imieniem Berta, a może Alberta, prawda? Nie znam dokładnie imienia.

— Roberta — poprawił Alden czując jakieś dziwne w tej chwili podrażnienie nerwów.

Mason, nie mając odwagi powiedzieć od razu temu człowiekowi, co go tu przywiodło, zapytał:

— Czy nie zna pan jakiego młodego człowieka nazwiskiem Golden, Clifford Golden?

— Nie, nie przypominam sobie, żebym kiedy słyszał o takim nazwisku — odparł zwolna Alden.

— A Carl Graham?

— Nie, proszę pana. I takiego nazwiska nie znam.

— Tak myślałem! — zawołał Mason, bardziej do siebie, niż do Aldena. — A gdzież jest teraz pańska córka? — zapytał ostrzejszym tonem.

— Ona? W tej chwili jest w Lycurgus... Pracuje tam. Ale dlaczego pan pyta? Czy ona coś takiego zrobiła, czego nie powinna była zrobić... i... pan jej szuka?

Próbował się uśmiechnąć, lecz w oczach był niepokój i zdziwienie.

— W tej chwili panu to wytłumaczę, ale przedtem chciałem zadać kilka pytań. — Swojrzał na Aldena ze współczuciem. — Kiedy widział pan ostatni raz swoją córkę?

— Ją? Wyjechała stąd przecież we wtorek do Lycurgus. Pracuje w warsztatach Griffitsha. Ale...

— Zaraz, chwileczkę — przerwał prokurator. — Przyjechała do państwa tylko na niedzielę?

— Nie. Była u nas prawie cały miesiąc. Dostała urlop — odpowiadał zwolna, z namysłem Alden. — Nie czuła się bardzo zdrowa i przyjechała do domu wypocząć trochę. Ale gdy wyjeżdżała, była już zdrowa. Ale, panie Mason, niech mi pan powie, czy może jej stało się coś złego?

Podniósł wychudzoną, opaloną rękę do twarzy z gestem niepokoju. — Ale nic takiego... — przesunął ręką po rzadkich, siwych włosach.

— Czy państwo otrzymali od niej jakąś wiadomość po jej wyjeździe? — pytał dalej prokurator, pragnąc jak najwięcej wyciągnąć zeznań z Aldena, zanim mu wyjawi straszną nowinę. — Czy nie pisała na przykład, że wyjeżdża dokądś?

— Nie, nie pisała. Czy jej się co stało? Może ma jakieś przykrości albo kłopoty... Ale skądżeby ona... Pan tak pyta... pan tak dziwnie jakoś mówi...

Drżał lekko, a ręka nerwowo błądziła po twarzy i zatrzymała się bezmyślnie przy wąskich, bladych ustach. Prokurator jednak nic na to nie odpowiedział, tylko wyjął list Roberty i pokazując tylko kopertę zapytał:

— Czy to jest charakter pisma pańskiej córki?

— Tak, to jej pismo — odrzekł Alden nieco głośniej. —Ale co to jest, panie prokuratorze? Dlaczego ten list jest u pana? Co jest w nim? — Zacisnął ręce, przeczuwając coś strasznego. — Co to jest? co... co ona napisała w tym liście? Niech pan powie, co jej się stało?

Rozglądał się bezradnie dokoła, jakby chciał śpieszyć po ratunek, po jakąś pomoc czy podzielić się z kimś swym niepokojem. Mason, widząc jego mękę, położył mu rękę na ramieniu i zaczął:

— Panie Alden, zdarzają się czasem w życiu chwile tak straszne, że za wszelką cenę trzeba utrzymać całą moc charakteru. Trudno mi to panu powiedzieć, bo sam jestem człowiekiem, który też doznał wiele cierpień w życiu, i rozumiem dobrze pańskie cierpienie...

— Co jej się stało? Czy może umarła? — krzyknął Alden nie swoim głosem, mrugając szybko oczami.

Orville Mason kiwnął głową.

— Roberta! Moja pierworodna!... Boże mój! Boże wielki!... Panie Święty!

Zachwiał się jak pod silnym ciosem i musiał oprzeć się o drzewo.

— Ale jak? Kiedy? Może w fabryce przy maszynie?... Boże! Boże!

Zwrócił się ku domowi, lecz prokurator zatrzymał go.

(D. c. n.)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 18,45 „Gody Weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.
Dziś o godz. 19,15 komedia farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju".
Kasa czynna od 12ej, tel. 123-02.

Teatr Powszechny
Codziennie o godz. 19.15 — (w niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów".

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"
Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański".

Teatr Lalek „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152, telefon 258-99
Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-ej „DWA MICHAŁY I ŚWIAT CAŁY" Frasta
W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej.
Kasa czynna od godz. 10-ej.

„MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt „Synowie" w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272 - 70
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem. Zniżki ważne.
Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy — tel. 272-70.

TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07
Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-ej dla szkół „Pinokio". W każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej „Historia cała o niebieskich migdałach" — widowisko otwarte.
Kasa czynna od godz. 10-ej rano.

kina

ADRIA — ul. Generalissimusa Stalina Nr. 1
„Sen o Miłości".
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

BAŁTYK — ul. Narutowicza Nr. 30.
„Paganini"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — ul. Franciszkańska Nr. 21.
„Belita tańczy"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16.
film dozwolony dla młodzieży od lat 15.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego Nr. 2.
„Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 6"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (dla młodzieży) — ul. Legionów 2 — 4
„Wilki Morskie"
godz. 16, 17.30, 19, 20.30 w niedz. 13, 14.30

MUZA — Ruda Pabianicka).
„Cygańska Miłość"
godz. 17.30, 20, w niedz. 13,30 16.00
film niedozwolony dla młodzieży.

POLONIA — ul. Piotrkowska Nr. 67.
„Express Moskwa — Ocean Spokojny"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — ul. Żeromskiego Nr. 74 — 76.
„Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 15.30, 18, 20,30, w niedzielę 13
film dozwolony od lat 16.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego Nr. 178.
„Dwaj Panowie F"
godz. 16,30, 18,30, 20,30, w niedz. 1430
film dozwolony od lat 16.

ROMA — ul. Rzgowska Nr. 2
„Słońce Wschodzi"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

REKORD — ul. Rzgowska Nr. 2
„Klatka Słowicza" I-szy seans godz. 16, niedz. 14
dla młodzieży
„Na Morskim Szlaku"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
dla młodzieży dozwolony.

STYLOWY (dla młodzieży).— ul. Kilińskiego Nr. 123
„Konik Garbusek"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

ŚWIT —Bałucki Rynek Nr. 5.
„Siostra lokaja"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — ul. Piotrkowska Nr. 108
„Cygański Tabor"
godz. 17, 19, 21, w niedz 15
film dozwolony dla młodzieży.

TATRY — ul. Sienkiewicza Nr. 40.
„Sępy"
godz 16, 18, 20 w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr. 1.
„Paganini"
godz. 15.30, 18, 20,30 w niedz 13.00
film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego Nr. 16.:
„Cygański Tabor"
godz. 16, 18, 20, w niedz 14-ta
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka Nr. 16.
„Niecierpliwość serca"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz 13.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

ZACHĘTA — u. Zgierska Nr. 28.
„Siedmiu śmiałych"
godz 16, 18, 20, w niedz. 14.
Film dozwolony dla młodzieży.

D-25747

SPORT SPORT SPORT

Polonia (Bytom)

Z WIZYTĄ W ŁODZI

„Wiele ciekawych pojedynków ujrzymy w niedzielę na basenie łódzkiej YMCA" — mówi kpt. sportowy Ł.O.Z. Pływackiego

W najbliższą niedzielę na basenie polskiej YMCA w Łodzi zostanie rozegrany ciekawy mecz pływacki pomiędzy mistrzem Polski Polonią (Bytom), a teamem „Filmowiec" — YMCA. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach. Polonia z Gadzikiewiczem, Gremlowskim, Zimnym, Niedzielówną, Matejową na czele, team łódzki będzie nieoficjalną reprezentacją Łodzi.

Wizyta pływaków śląskich wywołała w Łodzi ogromne zainteresowanie, gdyż Łódź lubi od czasu do czasu zajrzyć na basen YMCA. Organizatorzy niedzielnych zawodów są zalatani, łapiemy więc kapitana sportowego ŁOZPł p. Kuciewicza i pytamy co sądzi o niedzielnym pojedynku naszej nieoficjalnej reprezentacji z zespołem śląskim.

— Najbardziej jestem ciekaw — mówi kapitan sportowy ŁOZPł. — pojedynku naszych najlepszych sprinterów Jery z Zimnym. Nie mniej atrakcyjnie zapowiada się walka Bonieckiego (Filmowiec) z Gremblowskim (Polonia) na 400 m. st. dow.

Gremblowski, sądząc tylko po ostatnim wypadku z Zabrza wydaje się być stu procentowym faworytem. Czas jego był zaledwie kilka sekund gorszy od przedwojennego rekordu Polski.

Boniecki jest dobrej myśli i jego walka z bezsprzecznie najbardziej „miękko" pływającym zawodnikiem w Polsce w rezultacie powinna przynieść gru bo lepszy rekord okręgu. Obaj zawodnicy podobno jak Jera i Zimny wyznaczeni zostali na obóz kondycyjny do Budapesztu.

— Nikodemski (YMCA) na 200 m. st. klasycznym jest zdecydowanym faworytem. Pewnego rodzaju stanowi niewiadomą Dobrowolski, który osiąga czasy równe z Brzęczkiem i Tabułą. Sądząc po ambicji tego zawodnika, to napewno przy własnej publiczności powinien uporać się ze ślązakami.

— Ciekawie zapowiada się walka sztafet męskich 4x200 m. styl. dowolnym oraz 10x50 m. styl. dowolnym. W obu wypadkach Polonia zgłosiła próbę pobicia rekordu Polski. Filmowcy od dawna przygotowują się do pobicia rekordu Polski na 4x200 m. st. dowolnym. Możliwe, że oba zespoły popłyną lepiej od starego rekordu, należącego do Polonii bytomskiej, ale raczej zwycięstwo powinno przypaść w udziale pływakom łódzkim.

— W konkurencjach żeńskich lepszymi czasami legitymują się zawodniczki Polonii, zresztą należące do ekstraklasy naszego pływactwa. Niemniej jednak łodzianki są znacznie młodsze i po nich należy się spodziewać postępu. To też w walce z lepszymi przeciwniczkami napewno padnie nie jeden rekord okręgu.

A więc, przygotujmy się na to, że w niedzielę będziemy przeżywać na basenie YMCA wiele emocji, przedtym jednak zaopatrzmy się lepiej wcześniej w bilety, które można już nabyć w sekretariacie YMCA ul. Moniuszki 4.

Od startu do startu



Do Zakopanego przybył już Józef Marusarz, akademicki mistrz świata w biegu zjazdowym i rozpoczął treningi przed zbliżającymi się międzynarodowymi zawodami o „Puchar Tatr".

Nasi narciarze cieszą się ogromną popularnością wśród wszystkich „wczasowiczów", przebywających w Zakopanem.

Z Krakowa donoszą

Hokeiści ŁKS-u remisują z Wisłą

KRAKÓW (obsł. wł.). —Rewanżowy mecz towarzyski w hokeja „Wisła" — ŁKS zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1 : 1 (0 : 0, 1 : 1, 0 : 0).

„Wisła" wystąpiła w składzie rezerwowym, łodzianie zaś w identycznym składzie, jak przeciw „Cracovii". Mecz stał na dobrym poziomie.

Prowadzenie zdobyła „Wisła" na początku drugiej tercji przez Piekarza który dobił daleki strzał Cisowskiego. Wyrównał w 10 minut później Siarzewski.

W drużynie Wisły" wyróżnili się: bramkarz — Bieniek, Peter — w obronie i Cisowski w—napadzie. W ŁKS-ie najlepszymi byli : Makutynowicz i Koczewski.

Elita narciarzy węgierskich zjeżdża do Zakopanego

Finlandia przysyła 5 narciarzy i 2 narciarki

WARSZAWA (obsł. wł.). — Komitet Organizacyjny międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" otrzymał imienne zgłoszenie narciarzy węgierskich. Ekipa węgierska składać się będzie z 35 narciarzy, w tym 10 kobiet. Lista zawiera nazwiska najlepszych narciarzy węgierskich.

M. in. Węgrzy przysyłają mistrzowską sztafetę 4x10 km — Wolsped (Budapeszt), doskonałych biegaczy — specjalistów na 18 km Betaka i Harangvolgy'a, mistrza Węgier w biegu na 50 km — Masany'ego oraz najlepszego skoczka — Henrika.

* * *

Fiński Związek Narciarski nadesłał również imienną listę zawodników swojego kraju obejmującą 7-miu narciarzy (w tym 2 kobiety). Do biegów płaskich Finowie wystawiają 3-ch zawodników: Saloenenen, Pumperol i Suomalainen. W kombinacji norweskiej startować będzie Viole oraz w skokach otwartych — Matilla. W konkurenciach kobiecych wezmą udział Kroiu i Saloranta.

Ekspedycji towarzyszyć będą: kierownik — Kaivola, trener — Koskinen oraz 1 dziennikarz.

W Szczyrku zakończono

narciarskie mistrzostwa Polski

SZCZYRK (obsł. wł.). — Wczoraj zakończone zostały narciarskie mistrzostwa Polski biegiem zjazdowym mężczyzn i kobiet. Biegi odbyły się na stokach Skrzycznego. Trasa wynosiła 2.800 m. przy różnicy wzniesień 600 m. Trasa biegu była bardzo trudna, usiana licznymi muldami i pewnymi odcinkami prowadziła przez las. Niebezpieczniejsze miejsca zabezpieczone były ściętymi gałęziami i klocami, dzięki czemu nie doszło do wypadku.

W konkurencji męskiej klasyfikacja biegu zjazdowego przedstawia się następująco: 1) Gąsienica-Ciaptak (SNPTT Zakopane) 2:47.5 min., 2) Bachleda (SNPTT Zakopane) 2:52,8 min., 3) Wawrytko II (SNPTT Zakopane) 2:53,2 min., 4) Popieluch (HKN Zakopane) 3:01,4 min., 5) Szczepaniak („Wisła" Zakopane) 3:05,6 min.

W konkurencji żeńskiej niespodziewane zwycięstwo odniosła Wawrytkówna z SNPTT (Zakopane). Nie startowały w tej konkurencji chora Bujakówna i Kodelska, która nie przyjechała jeszcze ze Spindlerowego Młyna.

Klasyfikacja w konkurencji żeńskiej przedstawia się następująco:

1) Wawrytkówna (SNPTT Zakopane) 2:37.3 min., 2) Kwapieniówna (HKN Zakopane) 2:40 min., 3) Krupińska (AZS Wrocław) 2:47 min., 4) Naorniakowska (AZS Wrocław) 2:55 min., 5) Kowalska („Wisła") 2:56.6 min.

Radio

11.40 Audycja dla przedszkoli. 11.50 Muzyka rozrywkowa. 11,57 Sygnał czasu. 12,04 Wiadomości południowe. 12,20 Koncert solistów. 12,45 Audycja dla wsi. 13,00 (Ł) „Choroba poświąteczna u koni". 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z prasy. 14,40 (Ł) „W 40-tą rocznicę tragicznej śmierci Mieczysława Karłowicza". 15,00 (Ł) Komunikaty. 15,05 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15,20 (Ł) „Wszyscy jesteśmy krytykami". 15.30 „Śpiewamy piosenki". 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16,30 „Archipelag ludzi odzyskanych". 16,50 „Siekiera narzędziem pracy. 17.00 Nowe nagrania słynnych artystów. 17.45 Poradnik językowy. 18,00 „Dla każdego coś miłego". 19,00 Felieton literacki. 19.15 MOZART: Kwartet B - dur. 19.40 „Wszechnica Radiowa". 20.00 DZIENNIK. 20,45 Pieśni ludowe. 21,00 „Pierścień Faraonów" słuchowisko według powieści B. Prusa. 21.20 Audycja literacka. 22,00 Audycja słowno - muzyczna 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24,00 Zakończenie audycji.

Nie ma już „Wisły" ale jest „Gwardia-Wisła"

KRAKÓW (obsł. wł.) — Na walnym zebraniu Wisły podano do wiadomości, że klub przystąpił ostatecznie do zrzeszenia sportowego Gwardia i nosić będzie nazwę Gwardia — Wisła, zachowując swoje dotychczasowe barwy klubowe.

Nowy skład zarządu, do którego wchodzą przedstawiciele Gwardii i Wisły, przedstawia się następująco:

Prezes: płk. Duda (Gwardia), wiceprezes: dyr dr. Orzelski (Wisła) i kpt. Żmudziński (Gwardia), sekretarz Voigt (Wisła), skarbnik Latacz (Gwardia), członkowie zarządu: Kossobudzki (Wisła), por. Leśniowski i kpt. Moroz (Gwardia) oraz mgr. Nowosielski (Wisła).

Sport w ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) W ramach spotkań hokejowych o mistrzostwo Związku Radzieckiego moskiewski Spartak pokonał Dynamo (Ryga) w stosunku 5:4. Dzięki temu zwycięstwu Spartak (Moskwa) poprawił swoją pozycję w tabeli mistrzowskiej, wysuwając się z piątego na trzecie miejsce.

W tabeli rozgrywek prowadzi w dalszym ciągu CDKA, mając w 13 meczach 24 pkt. przed drużyna lotników moskiewskich WWS — 12 gier, 17 pkt i „Spartakiem" (Moskwa) 133 gier, 16 pkt.

Co słychać w boksie łódzkim?

Pierwsza runda mistrzostw kl. B dobiega nareszcie końca

Dzisiaj o godz. 19-tej mecz ŁKS II—Zryw II

Pierwsza runda spotkań o drużynowe mistrzostwo klasy B w boksie dobiega końca. Łeb w łeb idą na czele Energetyka i DKS z Aleksandrowa.

Drużyny te zamieniły ze sobą ostatnio miejsca, bowiem Energetyka posiada lepszy stosunek punktów. Również i Korab zamienił się miejscami z Gwiazdą.

Tabelka po uwzględnieniu ostatnich wyników wygląda następująco:

1	Energetyka (Łódź)	4	7	43:19
2	DKS (Aleksandrów)	4	7	41:23
3	Korab (Piotrków)	3	2	28:20
4	Gwiazda (Łódź)	2	2	8:22
5	Filmowiec „	2	-	12:18
6	Tramwajarze	3	-	8:38

W dalszym ciągu spotkań mistrzowskich, dzisiaj w hali Wimy rezegrają mecz rezerwy ŁKS-u i Zrywu, w sobotę Gwardia podejmuje DKS a w niedzielę Tramwajarze zmierzą się z Energetyka, Korab gości u siebie Filmowca.

„GŁOS" — ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępcy red. nacz.:	219-05
Sekretarz odpowiedzialny	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny:	223-29; 254-25; wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	318-11
Dział miejski i sportowy:	254-21; wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223 29
Dział rolny:	254-21; wewn. 9
Redakcja nocna:	172-31; 156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42

Walne zebranie Wł Z.K.S. „Toga"

Włókienniczy klub sportowy „Toga" zwołuje w dniu 14 bm. o godz. 17 w drugim terminie walne zebranie członków.

Ze względu na ważność obrad obecność obowiązkowa.

Zebranie odbędzie się w świetlicy PZPJG. Nr. 8 przy ul. Hipotecznej 7 — 9.